

SŁOWO

Wilno, Sobota 25 sierpnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Ad-
ministracji 228. Administracja czynna jest od g. 9 do 4-ej pop. Redakcja:
sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

FARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”
KLECK — Sklep „Jedność”
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego
N.-ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Nauce
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny
WOŁOZYN — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem
do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., sa-
mą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259
W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Redakcja rękopisów niezamówionych nie
zwraća. Administracja nie uwzględnia za-
strzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane mi-
liniatury 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagrani-
czne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem
6-szpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

BOLSZEWIZM PRZED SWOJEMI GORLICAMI

Kilka lat temu mówiono o bli-
skiej wojnie japońsko - sowieckiej
i opowiadano taką anegdotę: So-
wiety, które po wybiju własnej
inteligencji szukają wszędzie
„speców”, zaprosiły także ja-
pońskich specjalistów kolejowych
dla zbadania drogi transsyberyj-
skiej. Japończycy oglądali kole-
je, powiedzieli, że jest doskona-
ła i... zaraz po tem rząd japoń-
ski zdecydował się na aktywną
politykę w Mandżurji.

Wojna 1904 skończyła się
klęską dla Rosji, bo armja Dale-
kiego Wschodu wisiła na ko-
lei transsyberyjskiej, jak na ręce
wyciągniętej i omdlewającej. Ale
nie wiemy jak jest teraz i o ile
działa nasza anegdota powyższa
o specach japońskich i o złym
stanie kolei. Rozmawiałem nie-
dawno z dziennikarzem amery-
kańskim, który wracał ze sybe-
ryjskiego wschodu. Mówił, że
tam są wszyscy przekonani, że
japończycy pobiją, a to dzięki
flocie skrzydlatej. Bolszewicy nie
nie zrobili dla marynarki. Ledwie
że reparują stare cesarskie ka-
losze. Ale mają potężną ilość
aparatury powietrznej. Przysz-
łość w powietrzu! (Właśnie Pol-
ska powinna pamiętać o tej de-
wizie). Bolszewicy mają jeden
wielki plus, mianowicie że na cze-
le ich armji stoją ludzie młodzi,
a drugi wielki plus, że plany wo-
jenne układają tam nie ludzie
„zrównoważeni” kompromisowi
i ze zdrowym rozsądkiem lub o
mentalności profesorów lecz

fantasji. A każda wojna reali-
zuje takie niespodzianki, że
przygotowywać się do wojny mo-
gą tylko najzapaleńsi fantasci.
Zabójczą jest rutyna w wojsku. W
1914 r. Francuzi poszli w pole
w niebieskich mundurach i czer-
wonych spodniach, a Moskale...
et, lepiej nie mówmy.

Japonia ma jeden wielki mi-
nus: wygraną lat temu trzydzie-
ści (jak ten czas leci!) wojnę.
Wygrana wojna wpędza wojsko-
wych w zarozumiałość, właśnie
w rutynę. Jeśli z jednej strony
mają stanąć młodzi wojownicy, a
z drugiej uorderowani starsz-
kowie, to doprawdy walka za-
czyńa być nierówna.

Zaczynam bać się o Japonię.
Tembardziej, że konieczność kon-
fliktu nadchodzi krokami olbrzy-
ma. To ciekawe, że dla Japonji
Rosja to rzecz dalsza, daleka,
prawie egzotyczna. Polityka ja-
pońska to Chiny, Chiny i jeszcze
raz Chiny. Jest tysiące powodów
z których zaledwie 20 proc. zro-
zumiałych dla Europejczyka, dla-
czego Chiny są tak ważną kwe-
stją dla Japonji. W tych 80 proc.
niezrozumiałych dla nas powo-
dach mieści się cała dusza chio-
no - koreo - japońskiego wscho-
du. Ale nie włączmy w filozofję.
Japonia chce rozbić Chiny na
5 części, na które i tak rozlecieć
się muszą. Te 5 części to Chiny
właściwe, Mandżurja, Mongolja,
Tybet i Turkestan Wschodni, mu-
sulmański. Kraje te mają tyle

między sobą wspólnego. Ie Wę-
gry, Czechy, Polska, Chorwacja
i włoskie części południowej Au-
strii. Są to kraje zupełnie odręb-
ne. Tak jak Włochy stały się
potężniejsze przez sam fakt roz-
łączenia się Austrii, tak Japonia
stanie się **potężniejsza** przez sam
fakt powstania pięciu państw
zamiast jednego. Mocarstwowość
to pojęcie względne, uzależnio-
ne od tego, jakich się ma sąsia-
dów.

Otóż droga do Chińskiej poli-
tyki Japonji prowadzi przez woj-
nę z Azją. Ciekawe jest, że taki
sam stan rzeczy mieliśmy na prze-
łomie wieków XIX i XX-ego.

W 1905 r. Roosevelt Teodor
(b. daleki krewny obecnego) in-
terwenjował, bo już się Ameryka
obawiała nadmiernego zwycię-
stwa Japonji. Przyjechał Witte do
Ameryki, zawsze chodził do lo-
komotywy, aby uściśnąć rękę
maszyniście pociągu, który go
wioził. — Ameryka dopo-
mogła do zawarcia pokoju, któ-
ry omal nie wywołał rewolucji
w Japonji, do tego stopnia ten
pokój zawarty pod naciskiem
Ameryki był korzystny dla Ro-
sji. — Potem w 1919 r. postowie
i ambasadorowie państw koalicyj-
nych zebrani w Wołogdzie zdecydo-
wali się na interwencję wojsk ja-
pońskich w Syberji, aby ta armja
japońska mogła dać ochronę
tworzącym się siłom antybolsze-
wickim. Ale Ameryka protestowa-
ła, robiła japońskiej interwencji
wszelkie trudności, aż się zakoń-

czyło na kompletnym zwycięstwie
bolszewików.

Japonia broniąc swoich in-
teresów państwowych jest ta-
mą czerwonej fali. Ale nietylko
Ameryka trzaska karabelą na
każdą wiadomość o antysowiec-
kich wystąpieniach Japonji.

Przeglądam prasę francuską i
dowiaduję się, że Francuzi w
swoim zachwycie dla nowego przy-
jaciela, zaczynają wypisywać
jakie niebezpieczeństwa przed-
stawiałoby dla Francji zwycię-
stwo Japonji. Mianowicie Fran-
cuzi boją się hegemonji Japonji
w Azji i boją się o swoje Indo-
chiny.

Nie sposób tego świata dzielić
inaczej, jak na bolszewicki i nie-
bolszewicki. Nie sposób, bo w
Szanghaju, w Kalkucie, w Kairze,
Sydney, Nowym Yorku, Frysko,
Paryżu, i wszędzie żyją ludzie
którzy uważają się za bolszewi-
ków, a SSSR za swoją ojczyznę
i uważają sobie za obowiązek, za
honor, za wykonanie idei współ-
działanie z Sowietami, dopomaga-
nie SSSR do zwycięstwa. Ludzie
ci to są mali ludzie, biedni lu-
dzie, to są doły społeczne. Ale
— trudno — muszę powiedzieć,
że są jednociąg silni.

Obawiam się też, że historyk
z 3000 r. naszej ery napisze:
„W walce świata bolszewickie-
go z nie-bolszewickim drugi po-
siadał wiedzę, cywilizację, środki
pieniężne i przewagę liczebną. Ale
świat bolszewicki posiadał jed-
ność i posiadał ideę uniwersal-

ną, podczas gdy świat nie-bol-
szewicki kłócił się z sobą o rze-
czy czasem najdrobniejsze, o ko-
rzyści czasem zupełnie iluzorycz-
ne”.

Jednym z powodów wojny
europejskiej z 1914 r. było nie-
pomierne wysokie cenie świń
serbskich przez austro-węgierską
komorę celną. A w wojnie 1914
r. zabito więcej ludzi, niż było świń
w całym królestwie serbskiem.

W każdym razie myślę się Fran-
cuzi, jeśli sądzą, że to zwycię-
stwo japońskie pozbawi ich Indo-
Chin, myślą się: gdyby istotnie
miała wybuchnąć pomiędzy Ja-
ponją, a Bolszewją wojna i gdy-
by w tej wojnie miała zwycię-
żyć Bolszewja to Indo - Chiny
byłyby stracone jak amen w pa-
cierzu. Każde zwycięstwo pomna-
ża siły zwycięzcy i zachęca go
do imperjalizmu, lecz tutaj dwa
elementy pomnażałyby jeszcze
i wyolbrzymiały to zjawisko. Prze-
dewszystkiem słowiańskość nie
ma umiaru w zwycięstwie, tak
jak w klęsce;—w panice, tak jak
w ataku. Po drugie rewolucyj-
ność ma tesame znamiona. Po
zwycięstwie nad Japonją bolsze-
wickiej Rosji byłoby dosłownie
„morze po kolienach”. Chłynałaby
fala agitacji z radosną nowiną
rozbitcia najsilniejszego z bastjo-
nów starego świata, państwa
Mikada. Francuzi straciliby nie-
tylko Indo - Chiny, lecz Tunis,
Marokko, Algier, straciliby wszy-
stkie swoje zamorskie posiadło-
ści.

Obawiam się, że zwycięstwo
nad Japonją byłoby Gorlicami
świata bolszewickiego. Gorlice
nazywała się ta miejscowość, skąd
według planów zaprojektowa-
nych podobno przez Conrada v.
Hötzendorffa wyszła ofenzywa
austro - niemiecka. Przebiła się
przez front jednej tylko dywizji
rosyjskiej i poszła na lewo, po-
szła wprost i na prawo i padł front
rosyjski na całej swej rozciągło-
ści od Memla do obsadzonych
wsi węgierskich.

W swoich kolonjach Euro-
pejczycy niszczyli wszelką miej-
scową siłę moralną, upodlili dy-
nastów, ośmieszili tubylcze kul-
ty religijne. Jedyną siłą ideową,
która tam może się im przeciwsta-
wić jest bolszewizm. I może on po-
tajem zwycięstwem buchnąć jak
piomień, spalić wszystko, prze-
rzuć się na Europę. — Myślicie
że fantazjuję? — O! nie wiecie z
jaką szybkością pędzą naprzód
wypadki historyczne! Być może
wnuk nasze nie będą już znali
naszej cywilizacji, znajdując się jak-
by w mrocznych wiekach śred-
niowiecza. Bo bolszewizm potrafi
zniszczyć, lecz nawet technicznej
naszej cywilizacji utrzymać nie
będzie w stanie.

Państwom kolonialnym zwy-
cięstwa nad Japonją zagrażają w
pierwszym rzędzie. Gdyby bol-
szewizm miał przerzucić się na
Europę, to oczywiście nie uni-
knie tego losu i Polska. Zresztą
dla kompanji cygan dał się po-
wiesić. Cat.

SPISEK PRZECIW RZĄDOWI GRECKIEMU

Dekorowanie szefa sztabu armji szwedzkiej

Aresztowanie austriackiego przywódcy zw. krajowego



General Pangalos, który dąży do spo-
wodowania upadku ministra wojny
Kondylisa.



General Plastiras, przewidywany ja-
ko dyktator przez spryszczonych.



Minister wojny Kondylis, przeciw
któremu głównie skierowane było
spryszczenie



W ub. środę I wiceminister spraw
wojskowych gen. Kasprzycki udeko-
rował przybyłego do Warszawy szefa
sztabu armji szwedzkiej gen. Ny-
Franciszek Bachinger, przewodca au-
striackiego Związku Krajowego, zo-
dziej — od lewej gen. Kasprzycki,
gen. Nygren, szef sztabu głównego stał z powodów wewnętrzno-politycz-
nych aresztowany.



SPRAWA ŻYRARDOWA

Zawiązanie się syndykatu akcjonariuszów mniejszości polskiej

WARSZAWA. 24 b. m. przy-
izbie handlowo - przemysłowej w
Warszawie zawiązany został syn-
dykat akcjonariuszów mniejszości
spółki akcyjnej t-wa zakładów ży-
rardowskich.

Zebrań otworzył prezes izby
Czesław Klarnier, który w przemó-
wieniu podkreślił, że podstawą ide-
alnego samorządu gospodarczego jest
możliwie najlepsze zharmonizowa-
nie interesów publicznych i intere-
sów prywatnych. Samorząd ten jest
ogniwem pomiędzy szerokiemi wa-
rstwami społeczeństwa a państwem re-
prezentowanym przez jego ustawo-
dawstwo i rząd.

Stojmy na stanowisku, mówił Klarnier,
że wykonywanie funkcji przed-
sięwzięcia jest nie tylko działaniem
przez niego w swoim własnym za-
kresie, lecz musi być traktowane ró-
wnież, jako czynność społeczna, któ-
ra nigdy nie ma być sprzeczną z in-
tereselem publicznym.

Przy prowadzeniu zakładów ży-
rardowskich obserwujemy jaskrawe
działania sprzeczne z tą linią, co
powoduje głębokie powszechne roz-
gorczenie.

Wyjątkowo cierpliwy robotnik
polski zostai wyprowadzony z rów-
nowagi. Akcjonariusz drobny pro-
testuje przeciwko krzywdzącej go
gospodarce większości. W takim sta-
nie rzeczy zachodzi potrzeba zor-
ganizowania drobnego akcjonarju-
sza, który arzeszoną siłą potrafi
wpłynąć na bieg spraw zgodnie z
interesem.

Dobro publiczne wymaga, aby
„żyrdów” pracowali, rósł i rozwł-
ał się, jak tego wymaga dobro kra-

ju, aby był, jak dawniej, ośrod-
kiem porządku ładu i zabezpieczenia
bytu ludności żyrdowskiej.

W myśl zawartej umowy syn-
dykat jest obroną praw i intere-
sów stanu posiadania polskiej lu-
dności akcjonariuszów „żyrdowa”,
oraz ma na celu uzyskanie należy-
tego zabezpieczenia, że przedsiębior-
stwo to będzie prowadzone zgo-
dnie z polskim interesem publicz-
nym.

Zarząd syndykatu został powo-
łany w osobach dr. Pawła Minkow-
skiego jako przewodniczącego, Hei-
ryka Bruna, Wacława Fajansa, Je-
rzego Lubieńskiego, Wiktora Przed-
peńskiego i Tadeusza Zamoyskiego.
Syndykat będzie działał w ścisłym
oparciu o izbę przemysłowo-hand-
lową w Warszawie.

KONFLIKT RZĄDU MADRYCKIEGO z miastami baskijskimi

MADRYT. Konflikt pomiędzy rzą-
dem madryckim, a miastami baski-
jskimi oraz jego konsekwencje polity-
czne i socjalne, w dalszym ciągu za-
jmuje przedewszystkiem uwagę opinji
publicznej.

W dniu wczorajszym naczelny dy-
rektor służby bezpieczeństwa udał się
ma do Bilbao, celem przedsięwzięcia
wszelkich środków, mających na celu
nieopuszczenie do odbicia zebrania,
wyznaczonego na niedzielę.

Jak donoszą z San Sebastian, od-
było się w Vergara poune posiedzenie
komitetów wykonawczych delegatów

trzech prowincji baskijskich oraz przed-
stawicieli komitetu niedzyprowincjonal-
nego, na którym omówiono sytuację,
wytworzoną przez zaprowadzenie san-
kcji ze strony rządu w stosunku do
burmistrzów i radnych miejskich miast
baskijskich, którzy zaangażowali się
w akcję separatystyczną.

Na zebraniu tem uchwalono, że, o-
ileby rząd zawiesił rady miejskie i za-
stosował zarządy komisarskie, więk-
szość radnych miejskich we wszystkich
trzech prowincjach baskijskich złoży
natychmiast swe mandaty.

Zmiana na stanowisku ambasadora Wielkiej Brytanji w Polsce

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że
ambasador Wielkiej Brytanji sir Wil-
liam Erskine, który przybył do Polski w
styczniu 28 r. jako poseł W. Brytanji,
a następnie mianowany został w listo-
padzie 29 r. ambasadorem jego brytyj-
skiej mości w Polsce, został odwołany
ze swego stanowiska z końcem b. r.

Na miejsce sir Williama Erskine mia-
nowany zostanie ambasadorem w War-
szawie sir Howard William Kennard,
dotychczasowy poseł Wielkiej Brytanji
w Bernie, któremu Prezydent Rzplitej
udzielił już agremena.

Hearst w Monachjum

MONACHJUM. Bawi tu od kilku
dni amerykański magnat prasowy He-
arst. Hearst podejmowany był przez
władze rządowe i miejskie. Szczególną
opieką otoczył gościa kierownik naro-
dowo - socjalistycznej prasy niemiec-
kiej Hanfstaengel.

Trzęsienie ziemi w Guatemali

GUATEMALE LE NUEVA. (Stolica
Republiki Guatemali). Stolica nawie-
dzona została silnym trzęsieniem zie-

mi. Narazie bliższych szczegółów o wy-
rządzonych szkodach brak.

Wykopalka w powiecie Tucholskim

TORUN. Na terenie wsi Słupy w powiecie tucholskim rozkopano w miesiącu sierpniu pod kierownictwem p. prof. Zakrzewskiego, państw. konserwatora zabytków prehistorycznych — kurhan, pochodzący z wpływów kultury prowincjonalno - rzymskiej, a więc z czasów około narodzenia Chrystusa, kiedy ziemie polskie a z nimi i Pomorze dostają w sferę wpływów kultury rzymskiej.

Na polach wsi Miedromierz Mały również w powiecie tucholskim, rozkopano cmentarzysko kult. grobów skrzynkowych z II-go okresu brzożowego (od 500 r. przed Chrystusem do nar. Chrystusa.)

Wykopalka nie dostarczyła wprawdzie efektownych zabytków, jednakże dla celów naukowych przedstawiają wielką wartość. I tak np. stwierdzono na cmentarzysku w Miedromierzu Małym silny wpływ kultury łużyckiej na kulturę grobów skrzynkowych. Wpływ kultury łużyckiej uwidacznia się w kształcie i ornamentyce łużyckiej, jak to stwierdzono również i w tym wypadku. Stwierdzono wyraźny wpływ kultury łużyckiej na kulturę grobów skrzynkowych jest ważnym, gdyż jest dowodem wzajemnego przenikania się dwu kultur, co do których istnieją bardzo silne różnice zdań, jeśli chodzi o ich pochodzenie etniczne między uczonymi polskimi, którzy dopatrują się w kulturze łużyckiej przodków Słowian, w odróżnieniu od uczonych niemieckich, przypisujących tę kulturę Iliriom, a kulturę grobów skrzynkowych Germanom. Zaznaczyć należy, że kultura grobów skrzynkowych w oświele niu nauki polskiej nie uchodzi w każdym razie za germańską, lecz za należącą do prabaltów, czyli przodków starożytnych Prusów, Litwinów i Łotyszów.

DALSZE ODKRYCIA NA KASZUBACH.

Po przypadkowym odkryciu wielkiego cmentarzyska przedhistorycznego w Karczemku, pow. kartuski, obecnie mamy do zanotowania znowu dwa odkrycia grobów przedhistorycznych, zawierających niezwykle cenne i obfite materiały archeologiczne, a mianowicie: w Szymbarku na Kaszubach podczas orki natrafili rolnik Gauda na 5 grobów z urnami i popielnicami, zachowanych w doskonałym stanie, a równocześnie w Patulach, pow. kartuski, rolnik Dandę podczas pracy w polu odkrył grobowiec przedhistoryczny skrzynkowy z urnami i kośćmi.

Nadmieniamy, że w ciągu ostatnich dni jest to już trzecie z rzędu odkrycie przedhistoryczne na Kaszubach, z których dotychczas najcenniejszym jest wydobyte z torfowiska w pow. kartuskim znalezisko z epoki wczesno - przedhistorycznej, w postaci maty, zrobionej z plecionki lipo wej, długości 10 metrów. Znalezisko bada kustosz muzeum regionalnego w Gdyni p. dr. Krajewska, podkreślając nieocenioną wartość wykopalka.

W KOWNIE O LEDNICKIM

„Liet. Žinios“ zamieszczają krótkie wspomnienie rozmowy z Lednickim, jaką prowadził podczas swego pobytu w Warszawie korespondent pisma litewskiego Cezary Petrauskas.

Ten ostatni bawił, jak wiadomo w Polsce przed kilku tygodniami i zamieszczał na łamach „L. Žinios“ szereg korespondencji.

Jak twierdzi Petrauskas, w czasie jego rozmowy z Lednickim okazało się, iż ten ostatni bawił ubiegłej zimy na Litwie nie tylko w sprawach prywatnych. S. p. Lednicki miał, jeżeli wierzyć Petrauskasowi, do spełnienia jakiegoś zadania, które jednak nie przyniosło dodatnich rezultatów.

Rozstając się z Petrauskasem, miał s. p. Lednicki oświadczyć, iż jedynym jego pragnieniem jest pogodzenie się dwóch narodów polskiego i litewskiego.

niezmiernie ciekawo już chociażby dlatego, że odwiedzając one Wilno, widziane oczami cudzoziemca. A ten cudzoziemiec umiał patrzeć i dobrze poznać Wilno!.. Pocztówki te obecnie są wielką rzadkością.

Ale nie tylko dawne edycje są wyprzedane. Gdzie np. można znaleźć — i czy można? — pocztówki z drzeworytami Romana Jakimowicza z cyklu „Kościoły wileńskie“ (6 szt.). Wydane w niewielkiej ilości, już są wyprzedane. Te bardzo ciekawe widokówki naszego pierwszego dyplomowanego artysty, wychowanka USB.

W chwili obecnej w handlu są, jak już zaznaczyliśmy, barwne widokówki z serii Międzybłockiego i Trzebińskiego. Poza tym można dostać fotograficzne odbitki na pocztówkach widoków starego (tak starego, że nie raz dosięga fantastycznego) Wilna, których autorem jest inż. J. Komarowski.

Dopiero w ostatnich dniach ukazała się w handlu niezwykle ciekawa seria (20 sztuk) widoków Wilna, wykonanych przez młodego artystę Jana Gintowt-Dziewałtowskiego.

Na szerszym forum utalentowany artysta dał się poznać dopiero na ostatniej wystawie Niezależnych. O nim pisał wówczas Jerzy Wyszomirski:

„Specjalną uwagę należy zwrócić na grafikę Gintowt-Dziewałtowskiego. Na wystawie jest to siła nowa, a występującej odrzucał wspaniale, bo takiej garliki Wilno już od wielu lat nie widziało!..

Na owej wystawie znajdowały się oryginalne prace, które możemy obecnie podziwiać na pocztówkach. Za-

łym silny wpływ kultury łużyckiej na kulturę grobów skrzynkowych. Wpływ kultury łużyckiej uwidacznia się w kształcie i ornamentyce łużyckiej, jak to stwierdzono również i w tym wypadku. Stwierdzono wyraźny wpływ kultury łużyckiej na kulturę grobów skrzynkowych jest ważnym, gdyż jest dowodem wzajemnego przenikania się dwu kultur, co do których istnieją bardzo silne różnice zdań, jeśli chodzi o ich pochodzenie etniczne między uczonymi polskimi, którzy dopatrują się w kulturze łużyckiej przodków Słowian, w odróżnieniu od uczonych niemieckich, przypisujących tę kulturę Iliriom, a kulturę grobów skrzynkowych Germanom. Zaznaczyć należy, że kultura grobów skrzynkowych w oświele niu nauki polskiej nie uchodzi w każdym razie za germańską, lecz za należącą do prabaltów, czyli przodków starożytnych Prusów, Litwinów i Łotyszów.

Otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego



W czwartek odbyło się w wielkiej auli Politechniki Warszawskiej w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, członków Rządu i korpusu dyplomatycznego, uroczyste otwarcie Międzynarodowego Kongresu Geograficznego. Na zdjęciu moment przemówienia prezesa Międzynarodowej Unii Geograf. prof. Bowmana z Nowego Yorku.

SAMOBÓJSTWO WEDŁUG ZEGARKA

(el). W Londynie budzi sensację samobójstwo majora Rowlandsona, który zastrzelił się w taksówce, z powodu okoliczności towarzyszących temu samobójstwu. Major Rowlandson zostawił tylko dwa listy, z których jeden skierował do władz drugi do swoich głównych wierzycieli. Treść tego ostatniego listu jest sensacyjna. Major podaje w nim, że popełnia samobójstwo, aby jego wierzyciele mogli otrzymać pieniądze. Jak się zdaje jest to pierwszy dłużnik, który popełnia samobójstwo poto, aby jego wierzyciele zostali zaspokojeni.

JAK ŻYŁ MAJOR ROWLANDSON? Major Rowlandson nie był oficerem służby czynnej. Po skończeniu wojny światowej przeszedł on do rezerwy i odtąd zajmował się wyłącznie interesami giełdowymi. Po-

czątkowo szereg szczęśliwych operacji przyniósł mu znaczny majątek. W owych czasach zaasekurował się na życie, przyczem suma asekuracyjna miała być wypłacona spadkobiercom. Ubezpieczenie opiewało na 50.000 funtów. Początkowo premie wpłacane były regularnie. Później a było to w czasie baissy funtowej, interesy majora pogorszyły się. Następnie szło coraz gorzej i straty powiększały się z dnia na dzień. Jednakże Rowlandson nie tracił odwagi i uważał to wszystko za przemijające zjawiska. Dzięki temu, że posiadał nieskazitelną opinię, udało mu się uzyskać pokaźny kredyt. Wreszcie długi jego wzrosły ogromnie, zapadały terminy, — które prolongowano, ale wreszcie i te się skończyły. Największą troską majora były pewne drobne długi

honorowe, na zapłacenie których także znikąd nie udało mu się wytrzasnąć pieniędzy.

RADA W ROZPACZNEJ SYTUACJI

Wówczas to przypomniała mu się polisa asekuracyjna. Przypomniała mu się ten łatwiej, że towarzystwo asekuracyjne zażądało zapłacenia premii, która wynosiła 1500 funtów. Oczywiście także tej premii nie mógł Rowlandson zapłacić. Wobec tego skierował on do towarzystwa asekuracyjnego pismo w którym zapisał jak długo asekuracja jest ważna, jeżeli premii nie zapłaci, a gdy mu odpowiedziano, że do godz. 5-ej popołudniu dnia 14-go sierpnia, wówczas zastrzelił się w taksówce na trzy minuty przed tym terminem.

z rysunkiem L. Borowskiego „Schoły w Żyrardowie“!

Przecież tego jest rozpacznie mało!..

Artyści! Nie pogardzajcie biedną pocztówką, z którą tak często mamy



Jan Gintowt-Dziewałtowski
Kościół św. Jerzego

do czynienia, — zwróćcie na nią większą uwagę!..

Panowie wydawcy! Czy wam zależy na tem, żeby wydawać tylko tanie i przeciętne? Czy nie możecie choć zrzadka wydać czegoś porządnego? Przecież to nawet drożej nie kosztuje!..

Młodszy Wilna! Żądajcie w sklepie tylko artystycznych pocztówek! Nie miejcie na swem sumieniu rozpowszechniania widokówek, nie przynależących zaszczytu naszemu miastu!..

W. Charkiewicz

absolutna bierność w stosunku do bagien i torfowisk, które niedużym wspólnym wysiłkiem, skierowanym ku przekopaniu rowu można by łatwo i prędko osuszyć. skrzętnie omijanie przy koszeniu łąk, najniebezpieczniej z ziemi wychodzącej olehy, lub brzozy, by nie stępieć kosi i uniknąć jej klepania, z czego w kilka lat wynika, opanowanie łąki przez zarosła, pieninietwo, czasem pijaństwo, zrzadka podpalenie sąsiada i inne znane nam, ludziom ziemi, cechy naszego włościaństwa, zdaniem autora w ubóstwie wsi żądnej, zgoda żadnej nie odgrywa roli.

Obszarnicy — to rzecz inna. Kryzys — to znikoma jedynie część spłotu przyczyn, które się na zubożenie ziemiaństwa złożyły. Są zaś nimi: 1) brak orientacji administracyjnej; 2) brak kwalifikacji zawodowych, (sic!), 3) zupełny brak inicjatywy i umiejętności przystosowania gospodarki dzisiejszej do wymagań czasu i rynków światowych; 4) życie nad stan po wojnie; 5) deaerolizacja wskutek świetnej, prawie fejerverkowej koniunktury pierwszych lat powojennych, kiedy to bez myślenia nawet prowadzony warsztat rolny przynosił ichwiaskie zyski.

Miłe to i rozumne! Nie? Jakby powiedział Wielkopolem.

O tem, że po wojnie na wschód od Bugu nie zostało w żadnym majątku dosłownie ani jednej krowy, ani jednego konia, ani jednego narzędzia, że brakło sporo budynków, o tem, że możność wyzyskania środków na zagospodarowanie przez sprzedaż części folwarków została nam odjęta przez koniskatę przeszło pół miliona hektarów na rzecz osadnictwa wojennego, za którą to koniskatę dopiero w dziesięć lat po niej zaczęto znikome jakieś płacić odszkodowania, z tem, że miast ten nasz kraj zniszczony na lat piętnaście zwolnić od wszelkich ciężarów, jak to miało miejsce w Prusach Wschodnich i Francji północnej, ołożono tu nas z niejśmą daniną lasową, dwiema daninami majątkowemi i podatkami „dochodowemi“ (rismus tenentis amiei!) o zaplaceniu których bez brnięcia w długi nie byłoby mowy, o tej polityce prokumennickiej p. Grabskiego, która doprowadziła do zamarowania dwóch z rzędu pięknych urodzaj, w latach wywozowych na zboże i las, o p. Szwabem i jego polityce zbożowej, o całej przedmowej orgii niszczenia, skierowanej przeciwko każdemu i wszystkiemu co jakiegokolwiek nosiło znamie tradycji, lub pańskości, o tem wszystkim ani słowa.

Brak orientacji administracyjnej (?), brak kwalifikacji zawodowych! Innymi słowy: głupota. Nasuwa się pytanie: jaką to „orientację administracyjną“, a zwłaszcza jakie kwalifikacje zawodowe posiada p. K.P. by tego rodzaju wygłaszać twierdzenia? Odwrócenie zarzutu głupoty od znienawidzonych obszarników ku autorowi artykułu narzuca się samo. Ale idźmy dalej za panem K.P.

„Dla potwierdzenia słuszności tego „wyroku“... (Pan K.P. w dalszym ciągu swego artykułu już nie bezmyślnie wygłasza sądy, lecz wydaje wyroki!) powołuje się autor na ustęp mowy p. premjera, w której ten ostatni podkreślił konieczność przyjeżdża z pomocą tylko tym, którzy się znaleźli w trudnych warunkach nie z własnej winy. Szkoda, że p. K.P. zaniechał zacytowania innych ustępów tej samej mowy, w których szef rządu zastrzegł się przeciwko wszelkiej demagogii. Rozmyślania nad tem właśnie zastrzeżeniem premjera przydałoby się autorowi.

Dalej czytamy: „Niewzruszone „prawo do ziemi, do zachowania jej „za wszelką cenę i do wyciągania z „niej korzyści (podkreślenie moje) „inni mieć tylko ci obywatele, a „w każdym razie ci przedewszystkiem, którzy od wieków zespółili „się z tą ziemią, dla których praca „na roli jest troską i tradycją życia“. Dalej... oddłużenie powinno „dotyczyć tylko tych właśnie obywateli, t. j. stanu włościańskiego. „Stan chłopski jest skarbnicą, która „ma dostarczyć Państwu przyszłych „działaczy - obywateli i obrońców. Ze „środków tego również wyszli i „wyjdą najbliżsi pracownicy przemysłu, osadnicy i kolonizatorzy. Re „sumując, środowisko to jest wyrazem przyszłej mocarstwowej potęgi Polski“.

Charakterystyczne dla myślości autora, przepojonej oczywiście marksowskim, materialnym na świat poglądem, jest podkreślenie przez niego podpisanoego zwrotu o „wyciąganie korzyści. Niezrozumienie treści życia na roli bije tu w oczy. Nie o korzyści wszak chodzi, ale o

byt. Warsztat szlachecki nigdy, za wyjątkiem nielicznych fortun magnackich, opartych zawsze raczej na lasach i przemysle (cukier) niż na roli, nie dawał jego właścicielowi wielkich korzyści. Te ostatnie z warsztatu szlacheckiego, t. j. z jedno lub kilkofołwarcznego majątku, ciągnęły zawsze raczej okolicznej włościanie, majęcy tam dobrze płatne zarobki, służba folwarczna, administracja, wreszcie od powstania Państwa Polskiego skarb tegoż Państwa oraz samorządy gminne i powiatowe, opierające swe budżety na folwarcznej własności. Wszystkie te korzyści dziesięciokrotnie, lub więcej jeszcze przewyższają nędzne „korzyści“ właściciela, którego w deficyt wtrąca chybienie jednego nieraz planu, a który, prócz dachu i strawy, nigdy na stały dochód liczyć nie może. Ale „ciągnięcie korzyści“, to już przysłówowa bodaj podstawa rozumowania wszystkich kawalerów (Gwiazdy Betleemskiej (tych, co chcą do żłobka) do których p. K.P. zapewne należy.

„Chłopi, którzy od wieków zespółili się z tą ziemią przez swój ofiar „ny i wytrwały... i t.d.“

Spójrzmy na te rzeczy trochę. Polska jedna miała dotychczas i ma jeszcze warstwę ofiarną i wytrwałą. Jest nią ziemiaństwo. Ofiarność — przez powstania, fundacje, udział w obronie (legion Piłsudskiego w 70 proc. składa się ze szlachty) tworzenia wojska w latach 1918 — 20, naszą sławną dywizję Litewsko-Białoruską, akcję Żeligowskiego i tyle, tyle tej ofiarności do dowodów. Wytrwalność — przez ostatnie mimo wszystkie klęski polityczne i żywiołowe, (czy nie jęde ira pana K. P.?) Przez odrzucenie hasła wszystkich smutnej pamięci pierwszych w Polsce rządów panów Grabskich, Witosów, Thuguttów i innych, którzy nam tu wciąż proponowali byśmy ziemię tę i kraj rzucili na pastwę ich „ofiarnych“ z cudzej kieszonki polityki.

Dla chłopów Witosów Rzeczpospolita w jej granicach z przed przyłączenia Wileńszczyzny była za wielką (rozno wa jego z niżej podpisanym w dniu Wielkiego Czwartku 1921 roku).

Dla szlachty kresowej była wciąż za małą, a pod wodzą Naczelnika gotowa była dalej krwawić w celu jej rozszerzenia.

Ofiarność chłopów? Żarty! Niema w Polsce i na świecie całym warstwy bardziej we własny interes zaprzęzonej od chłopów. A wyżej wymieniony chłop Witos, gdy stanął na czele Rządu obrony, niżej o pobór się troszczył, za pierwsze swe zadanie uznał reformę rolną. Dziwnie przypomniał owo z anegdoty chłop pa, który, zapytany co by zrobił, gdy by został cesarzem, odrzekł: „ukradłbym to rubli i uciekłbym“. Chłop Witos i jego współpracownicy z obywatelstwa, gdy się do władzy dorwali, jedno sobie zaraz postawili pytanie: jakby Polskę jaknajprędzej rozkręcić?

Stan chłopski ma dostarczyć Państwu przemysłowych działaczy-obywateli i obrońców...

Miał patrzeć w przyszłość i dociekać, jaki stan ma tych czy owych ludzi dostarczać, lepiej zdać sobie sprawę, z tego, kto ich dostarcza teraz. Otóż, nie tylko w stosunku do swych liezbności, ale w cyfrach absolutnych, działaczy, uczonych, przemysłowców, ekonomistów, i wogóle wszelkich jednostek wartościowych i użytecznych najwięcej dostarcza szlachta, t. zw. obszarnicy. Nawet w dziennikarstwie większość zdolnych (a czasem i spaczonych) piór może się poszczycić pochodzeniem szlacheckim. Nie dziwiłbym się, gdyby poszerawszy w genealogii pana K. P. okazało się miło, że mimo jego dziwnego demagogicznego nastawienia, krew w nim płynie szlachecka, z czego, jeżeli tak jest, nieomiesza przy każdej sposobności się chwalić.

Chłop, jakoby, potęga to i basta. Być to może wobec jego liezbności. Lecz szlachta, ziemiaństwo czy obszarnictwo, jak tam warstwę tę nazwać zechcecie. — Wartość to pierwsza w narodzie i basta.

Nie wynika stąd, by akcję oddłużeniową przykładem p. K.P. ktoś chciał ograniczyć do ziemiaństwa „Słowo“ pierwsze zwraca uwagę na nędzę wsi, oraz na konieczność poważnych reform i wielkiej nad nią pieczy. Lecz żaden demokratyczny minister ani publicysta dodatków hasła w tej kwestii nie rzucił. Zawsze stało tylko o zniszczenie jedynej bez poważnej troski o drugich. Najpóźszym tego dowodem osadnictwo wojenne, które ani wai naszej, ani obdarzoną ziemią obrońcom Ojczyzny nie dało nie zgola.

Szmeyl

KRONIKA PIŃSKA

AKADEMICY URZĄDZAJĄ CZARNĄ KAWĘ NA POWODZIAN.

W dniu 1 września r. b. Akademickie Koło Pińczan urządzi pod protektorem Komitetu Powiatowego Pomocy Ofiarom Powodzi w salach Zarządu Miejskiego czarną kawę.

W programie wiele atrakcji, między innymi dancin - bridge. Bufet własny, tani. Dochód z czarnej kawy w całości przeznaczony na rzecz powodzian. Bilety w cenie 1 zł. 50 gr. oraz dla członków Koła 1 zł.

WYCIECZKA AKADEMICKIEGO KOŁA PIŃSZCHAN DO TEREBNIA

W dniu 28 sierpnia r. b., w niedzielę odbędzie się wycieczka Akademickiego Koła Pińczan do Terenbina.

Udział w wycieczce biorą członkowie Koła, ich rodziny oraz zaproszeni goście. Odjazd parostaku z przystani naprzeciwko Parostwa nastąpi o godzinie 8 rano. Wycieczka ma na celu zapoznanie się członków ze starszym społeczeństwem i zawiązanie ściślejszej spójni organizacyjnej.

DZIWNE PRAKTYKI URZĘDU PO CZTOWEGO W PIŃSKU

Redakcja nasza stale otrzymuje z miejscowej komunikacji prasowej, pisane na maszynie. Komunikaty te są koptowane, jako druki i frankowane według taryfy, t. j. 5 groszy. Od paru dni Urząd Pocztowy w Pińsku zaczął frankować opłatą dodatkową, wynoszącą 50 gr. Przy bliźszym zbadaniu sprawy okazało się, że każda ekspedycja serwisu prasowego jest zatrzymywana i kontrolowana przez Urząd Pocztowy, który jeśli znajdzie w tekście poprawkę dokonaną atramentem, choćby jednego wyrazu, natychmiast frankuje dopłatą 50 gr.

Kronika Kamień-Koszyrska

POMOC OFIAROM POWODZI

Zorganizowany Powiatowy Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Kamieniu - Koszyrskim przy pomocy gminnych Komitetów rozpoczął energiczną akcję zbierania ofiar w gotówce i w naturze na rzecz ludności dotkniętej klęską powodzią w Małopolsce. Na odbytych zebraniach na rzecz powodzian zadeklarowali urzędnicy państwowi i samorządowi i proc. miesiecznych poborów, oraz bieżący procent od Pożyczki Narodowej, przedstawiciele wolnych zawodów po 5 zł miesięcznie, kupcy i rzemieślnicy od 50 gr. do 3 zł., wszyscy na okres 6-ciu miesięcy.

Przedstawiciele większej własności ziemskiej zadeklarowali po 2 kg. żyta od 1 h. gruntu 1-iej kategorii i po 1 kg. od pozostałych z wyłączeniem nie użytków, oraz po 1 m. sześć. drzewa od każdych 100 h. lasu z dostawą na stację w Kamieniu - Koszyrskim. Ponadto organizacje społeczne zadeklarowały następujące ofiary: P. C. K. — 500 zł. L. O. P. P. — 100 zł. Z. P. O. K. — 50 zł. Kółko Łowieckie 30 zł., Rodzina Urzędnicza 25 zł. Rodzina Policyjna 20 zł. Straż Ogniowa 20 zł. T-wo Dobroczynności 20 zł., oraz Macierz Szkolna 20 zł.

W wyniku dotychczasowej akcji zebrano w gotówce 1109 zł. 17 gr. oraz w naturaljach 4273 kg. 400 snopów żyta, 731 kg. maki, 250 kg. jęczmienia 32 kg. owsa, 74 kg. gryki, 1 wagon 15 tonnowy kartofli, 2 wagony siana i słomy, 133 ręczników, 20 obrusów, 68 koszul, 87 sztuk płótna i wiele innych artykułów. Należy przy tym zaznaczyć, że wszystkie te dary zostały złożone przez drobnych rolników.

Przy tej okazji należy podkreślić zrozumienie, ofiarności i współczucie ofiarom powodzi ze strony szerokiego mas miejscowego społeczeństwa, które w myśl zasady „kto szybko płaci, ten dwa razy płaci” bardzo chętnie i energicznie przystąpiło do tej akcji.

OBCHÓD 20 LECIA WYMARSZU I-SZEJ KADROWEJ KOMPANII

Z okazji przypadającego 20-lecia wymarszu I Kadrowej Kompanii odbyły się w Kamieniu - Koszyrskim i wszystkich większych ośrodkach na terenie powiatu uroczyste obchody, zorganizowane przez organizacje społeczne b. wojskowych, Związek Strzelecki, P. W. i W. F., oraz Straże Pożarne przy współudziale miejscowej ludności.

Na program tych uroczystości zostały się: capstrzyk, w czasie którego odczytano listę poległych nabożeństwa okolicznościowe przemówienia, pogańki, poczem w godzinach wieczornych — zabawy ludowe. Dochody z urządzonych imprez przeznaczono na rzecz Komitetu Pomocy Ofiarom powodzi.

OBCHÓD ŚWIĘTA „CUDU NAD WISŁĄ

Pniwno. W dniu 15 bm. we wsi Pniwno, powiatu koszyrskiego, staraniem Związku Rezerwistów został urządzony uroczysty obchód z okazji 14-lecia „Cudu nad Wisłą” przy współudziale oddziałów Związku Strzeleckiego i Ochotniczej Straży Pożarnej.

Uroczystości rozpoczęło nabożeństwem w cerkwi prawosławnej i kaplicy katolickiej. Po nabożeństwie odbyła się defilada oddziałów.

Zatem zapytujemy Dyрекcję Poczt i Telegrafów, jak ma postąpić urzędnik na pocztce, jeśli poprawka będzie dokonana na maszynie? Czy również ma się modlić do Św. Biurokracego? Podobnego precedensu jeszcze prasa nie miała.

NOWY LEKARZ MIEJSKI.

Opróżnione stanowisko lekarza miejskiego po p. doktorze Arjanie, który wyjechał do Berezy Kartuskiej, objął p. Andrzej Michajłow, kierownik Miejskiego Ośrodka Zdrowia.

ZWIĄZEK STRZELECKI A ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA POLESIU

Pomiędzy temi dwoma organizacjami ujawniają się często gęsto tarcia. Gdzie jest gdzie, ale na Polesiu wzajemne zwalczanie się tych organizacji na terenie wsi absolutnie nie jest pożądane a nawet b. szkodliwe.

Jedną i drugą organizację posiada wzniosłe cele, podejmowane prace są bardzo pożyteczne i jeśli chodzi o Polesie, mają pierwszorzędne znaczenie. Ze względu na stosunek procentowy ludności pod względem narodowościowym, oraz na niski poziom kulturalny i gospodarczy kraju, wszelka praca mająca na celu, by poziom życia zwłaszcza wsi podnieść, jest pracą, bez względu na to, kto to robi.

Odcinek młodzieżowy, przedstawiający pierwszorzędna wartość, musi być przedmiotem zgodnej i harmonijnej wspólpracy organizacji tego rodzaju jak Związek Strzelecki i Związek Młodzieży Wiejskiej.

Pomiędzy temi związkami dochodzi często do porozumienia i zupełnej zgody osiągniętej w ten najczęstszy sposób że przeprowadza się podział terenowy działalności. Jednakowoż życie samo wykazywało, że wzajemna ugoda, oparta na podziale terenowym jest zbyt kruchą.

Wystarczy zmiany kierownictwa oddziału, lub koła, albo silniejszego rozrostu którejkolwiek organizacji, a żeby zaraz rozpoczęły się tarcia. Poza tem jedną z poważnych przyczyn rozdziewków to to, że władze zwierzchnie Związków nie godzą się na to, ażeby stan liczebny organizacji miał na korzyść innej. Jest to zrozumiałe.

Zatem więc platforma, na której te dwa związki usiłują osiągnąć porozumienie nie jest właściwa. Trzeba szukać innego sposobu rozwiązania tego zagadnienia. Mianowicie, pewne cele i zadania tych obu związków są jednakowe, np. przysposobienie wojskowe i przysposobienie rolne; — pierwsze jest jednym z głównych zadań Związku Strzeleckiego, zaś drugie — Związku Młodzieży Wiejskiej. Wydaje się nam, że właściwym będzie nie rozgraniczenie terenu, ale podział pracy, w ten sposób, że Związek Strzelecki prowadzi przez swych instruktorów w Związku Młodzieży Wiejskiej przysposobienie wojskowe i wychowanie obywatelskie, gdzie tego zachodzi potrzeba, zaś instruktorzy Związku M. W. w Strzelcu przysposobienie rolne.

Zapewne przy dobrej woli znajdzie się więcej prac, które mogą być prowadzone w powyżej podany sposób. Wzajemna filtracja osób i idei wśród młodzieży wiejskiej zrzeszonej w tych dwóch organizacjach, jest nie tylko pożądana, ale konieczna zwłaszcza na Polesiu.

Wampir z dziecięcą twarzą

OPOWIADA O SWEM ŻYCIU

WŁOCŁAWEK. Drugi dzień procesu Enstajna odbywa się przy drzwiach zamkniętych. Mimo to kurytarze gmachu sądowego wypełnione są żądną sensacji publicznością. Enstajna przez cały czas przewoźu sądowego za chowuje się spokojnie.

Na zapytania sędziego odpowiada wolno, logicznie, przeczem widać, że stara się o to, aby odpowiedź jego wypadła jaknajefektowniej. Słowem wszystko to sprawi wrażenie, jakgdyby Enstajna nie po raz pierwszy zasiadał na ławie oskarżonych. Istotnie, był już raz karany za to, że jechał po ciagiem bez biletu.

„Wampir” ma twarz niemal dziecięcą, pobyt roczny w więzieniu nie zdolał zetrzeć z niej brunatnej barwy opalenizny. Niebieskie oczy spoglądają spokojnie, a tylko czasami, gdy ma odpowiedzieć na coś specjalnie dlań nieprzyjemnego, przez te oczy przemyka jakiś błysk, ciemniejszą one na chwilę, twarz zmienia wyraz.

W rozmowie z przedstawicielami prasy, śmiejąc się pogodnie, opowiada dzieje swojego życia.

— Gdzie spałem?

— Jak się dało. Spoczątku to sypiałem w słogach, ale potem to nie chciałem, bo chłopki kogo w stogu znalazły, to go bili, bo myśleli, że złodziej. Czasami prosiłem, żeby mi pozwolili przespać się w stodole, ale też nie zawsze dawali, więc spałem gdzie się dało.

— Z czego żyłem? — Różnie. Czasami coś ludzie dali, czasami ukradło się.

— Nie lepiej było postarać się o jakąś pracę?

— Myśl pan, że to tak łatwo...

Obrady Komitetu Ekonomicznego

Obniżka podatku konsumcyjnego od nafty. — Pomoc dla rolników w woj. Nowogródzkim

WARSZAWA. 24 h. m. odbyło się pod przewodnictwem ministra skarbu Zawadzkiego posiedzenie komitetu ekonomicznego, na którym rozpatrywano sprawy bieżące. M. in. zdecydowano obniżkę podatku konsumcyjnego od nafty w związku z projektowaną obniżką zasadniczych cen nafty. Postano-

Manewry włoskie w Apeninach

RZYM. Włoskie manewry w Apeninach zostały zakończone o godz. 9,30 rano.

W ostatniej fazie operacji armia południowa (niebieska) kontynuowała przeciwnatarcie. Formacje lotnicze obu armij brały czynny i skuteczny udział w walce. Szczególnie nocne natarcie floty powietrznej niebieskich, która bezpośrednio atakowała tereny, wyka-

KANCLERZ SCHUSCHNIGG W NICEI

RZYM. Kanclerz austriacki Schuschnigg przybył z Nicei do Ventimie, poczem udał się samochodem w dalszą drogę do Wiednia.

PARYŻ. Przedstawiciel „Le Tempsa” rozmawiał z kanclerzem Schuschniggem przed jego wyjazdem z Nicei. Schuschnigg oświadczył, że natychmiast po spotkaniu we Florencji trud-

Rzesza niemiecka a Watykan

Hitler dąży do likwidacji zatargu

RZYM. Pras donosi z Berlina, że kanclerz Hitler gotów jest obecnie doprowadzić do szybkiego zlikwidowania zatargu z Watykanem w sprawie wykonania konkordatu. Uchwala w tej sprawie zapasć miała na ostatnim posiedzeniu rady gabinetowej. Przedewszystkiem miałyby być uwzględnione żądania Watykanu w sprawie przyznania niezależności i samodzielności or-

Gwałtowna burza przeszła nad Niemcami

BERLIN. W południowych Niemczech przeszła w ciągu popołudnia wczorajszej bardzo gwałtowna burza. Miejscowość Baden - Baden nawiedzona została wczoraj katastrofalną burzą.

Przez uderzenie pioruna w jedno z zabudowań, w którym schroniło się 4 robotników, został zabity na miejscu jeden z nich, dwóch zaś została sparaliżowanych. Podczas burzy, która nawiedziła również miejscowość Ludwigsburg w Wirtembergii, uderzył piorun w grupę ćwiczących na placu żołnierzy. Jeden żołnierz odniósł śmiertelne, drugi zaś bardzo ciężkie obrażenia.

Donoszą ze Szwajcarii o gwałtownym orkanie, który szalał w górach

wiono udzielić pomocy słownej dla małej własności rolnej wojew. nowogródzkiego z powodu klęski gradobicia w tem województwie. Postanowiono również przeciwdziałać spadkowi cen siemienia lnianego przez zakup pewnej ilości tego siemienia.

Zakończenie manewrów obwieszczone zostało sygnałami dymnymi, nadawanymi przez samoloty, poczem odbyła się narada, w której wzięli udział król, Mussolini, główny kierownik manewrów, dowódcy obu armij oraz oddziały sędziowskie.

zało bardzo niską możliwość obrony przy pomocy artylerji przeciwlotniczej. Zakończenie manewrów obwieszczone zostało sygnałami dymnymi, nadawanymi przez samoloty, poczem odbyła się narada, w której wzięli udział król, Mussolini, główny kierownik manewrów, dowódcy obu armij oraz oddziały sędziowskie.

no jest składać deklaracje i dlatego się trzymać ram oficjalnych komunikatów, ogłoszonych po tem spotkaniu. Kanclerz ma nadzieję, że przyjdą lepsze czasy, a co do wewnętrznej sytuacji Austrii jest nastroszony optymistycznie. Władza w państwie jest silna i może zapewnić spokój narodowi austriackiemu.

Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej tłumaczyć należy zdaniem berlińskich korespondentów prasy włoskiej, wynikiem ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję wśród katolików, zwłaszcza w Nadrenji.

ganizacjom młodzieży i stowarzyszeniom katolickim.

Te zmiany w polityce rządu Rzeszy wobec Stolicy Apostolskiej tłumaczyć należy zdaniem berlińskich korespondentów prasy włoskiej, wynikiem ostatniego plebiscytu, który ujawnił silną opozycję wśród katolików, zwłaszcza w Nadrenji.

Jura pod Bernem.

Na jeziorze Chiemsee w Bawarii szalał silny orkan, który zaskoczył grupę turystów na łódkach. Niektóre z łódek wywróciły się, przyczem utopili się trzy osoby.

Sprawa Prince'a na łamach prasy francuskiej

PARYŻ. Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a.

Złożenie raportu komisarsza Guillauma dotyczącego przebiegu do-

chodzeń znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę. Do wzrostu zainteresowania przyczyniła się podróż syna zamordowanego Rajmunda Prince'a do Dijon, gdzie odbył dłuższą rozmowę z sędzią śledczym prowadzącym śledztwo. Syn poddaje w wątpliwość pewne wnioski komisarsza Guillauma zawarte w raporcie a opublikowane przez „Le Matin”.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa.

W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszernie artykuły. M. in. „Ami du Peuple” domaga się opublikowania raportu komisarsza Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire”.

Radykalny „L'Oeuvre” podkreśla związek istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się potwierdzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświetlenia afery Stawiskiego.

MYŚLMY O ZIMIE

Aczkolwiek daleko jeszcze do mrozów i zawieruchy zimowej, nie zawadzi jednak skorzystać z trwających obecnie Targów i rozejrzeć się za futrem.

Panie zwiedzające teren Targów zatrzymały się niewątpliwie przed stoiskiem znanej wileńskiej firmy futrzarskiej M. Złatkowicz. Zachęcone widokiem wystawionych tam próbek powinny Panie odwiedzić także i skład tej firmy przy ul. Niemieckiej 33, gdzie z wielkiego wyboru futer napewno można dobrać odpowiednie.

Przyjezdni, którzy nie znają stoisków miejscowych powinni uniknąć pośredników ulicznych, gdyż narażają się w ten sposób na zupełnie zbyteczne dodatkowe koszty pośrednictwa.

Najlepiej zanotować sobie adres: M. Złatkowicz, Niemiecka 33, tel. 906 i bezpośrednio tam się udać.

Nadchodzący człowiek Hiszpanji



Gil Robles przywódcą katolików hiszpańskich wystąpił jawnie jako opozycjonista rządu.

Zuchwały napad gangsterów na samochód pocztowy

NOWY JORK. W Butler (stan Pensylwanja) trzech uzbrojonych bandytów zatrzymawszy samochód pocztowy zrabowało 50.000 dolarów.

Pożar zamku książęcego Schaumburg-Lippe

PRAGA. W Nahodzie, na południowo - wschodzie Czech, wybuchł wczoraj przedpołudniem pożar w historycznym zamku książęcy Schaumburg - Lippe.

Ogień powstał w jednym ze skrzydeł zamku, gdzie mieścił się skład drzewa i węgla. Zamek w Nahodzie, zbudowany w 1270 r. ma niezwykle cenne zabytki historyczne i bibliotekę.

Dzięki usilnej akcji straży pożarnych i wojska zdołano uratować archiwum, jednak 24 ludzi uległo zranieniu gazem.

Komunikacja lotnicza Moskwa—Nowy-Jork

BERLIN. Wedle wiadomości otrzymanych z Moskwy ludowy komisariat komunikacji udzielił pozwolenia lotnikowi amerykańskiemu Hutchinsonowi na zaprowadzenie komunikacji lotniczej na linię Moskwa — Nowy Jork. Komunikacja na tej linii ma być otwarta we wrześniu, skoro tylko Hutchinson skończy próby z nowym aparatem.

Sprawa Prince'a na łamach prasy francuskiej

PARYŻ. Ostatnie wydarzenia na terenie międzynarodowym usunęły w cień śledztwo w sprawie zamordowania radcy Prince'a.

Złożenie raportu komisarsza Guillauma dotyczącego przebiegu dochodzeń znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę.

Do wzrostu zainteresowania przyczyniła się podróż syna zamordowanego Rajmunda Prince'a do Dijon, gdzie odbył dłuższą rozmowę z sędzią śledczym prowadzącym śledztwo. Syn poddaje w wątpliwość pewne wnioski komisarsza Guillauma zawarte w raporcie a opublikowane przez „Le Matin”.

Wreszcie deputowany radykalny Piot zapowiedział wniesienie interpelacji w sprawie sposobu prowadzenia śledztwa.

W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszernie artykuły. M. in. „Ami du Peuple” domaga się opublikowania raportu komisarsza Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire”.

Radykalny „L'Oeuvre” podkreśla związek istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się potwierdzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświetlenia afery Stawiskiego.

W związku z temi faktami prasa zamieszcza obszernie artykuły. M. in. „Ami du Peuple” domaga się opublikowania raportu komisarsza Guillauma. Również domaga się tego socjalistyczny „Populaire”.

Radykalny „L'Oeuvre” podkreśla związek istniejący między aferą Stawiskiego a śmiercią Prince'a i domaga się potwierdzenia dochodzeń w tej sprawie komisji parlamentarnej do wyświetlenia afery Stawiskiego.

Złożenie raportu komisarsza Guillauma dotyczącego przebiegu dochodzeń znowu zwróciło uwagę prasy na tę sprawę.

TELEGRAMY

OFIARY JUNGFAU.

INTERLAKEN. Przed kilku dniami wyruszyła na Jungfrau wycieczka, złożona z jednego turysty z Lucerny i 2 przewodników. W czasie wspinania się na górę, wszyscy trzej spadli w przepaść 360 m. i ponieśli śmierć na miejscu.

ZAJSZIA ANTYSEMICKIE NA LITWIE.

KOWNO. Z miejscowości Kurszany donoszą, że ubiegłej nocy grupa młodzieży litewskiej powybijała kamieniami szyby w siedzibie organizacji sjonistycznej. Miejscowe władze były bezsilne i musiały zażądać pomocy policji z Szawli, odległych o 20 km.

W następstwie tego incydentu litewski minister spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie, aby przeciwko mącącym spokój występować jak najsurowiej.

PONURA EGZEKUCJA MURZYNA.

NOWY JORK. Podczas egzekucji murzyna na krześle elektrycznym aparat uległ zepsuciu i zaszła konieczność puszczania prądu po raz drugi, lecz okazało się, że delikwent żyje. Dopiero po naprawie puszczono prąd po raz trzeci, który tym razem był śmiertelny. Incydent ten opóźnił egzekucję drugiego skazanego przeszło o godzinę.

AUTOBUS WPADŁ POD POCIĄG

BERLIN. Z Koenigswinter, w Nadrenji, donoszą o strasznym wypadku, któremu uległ autobus wycieczkowy na przejeździe kolejowym w miejscowości Niederdollendorf. — Autobus z 26 podróżnymi, wśród których znajdowało się 17 Anglików, najechany został na przejeździe przez pociąg towarowy. Autobus jest całkowicie straskany a 9 podróżnych odniosło poważne obrażenia. Pomiedzy rannymi znajduje się Angielka.

WIELKIE MANEWRY LOTNICZE WE FRANCJI

PARYŻ. W dniu 28 i 31 b. m. odbędą się manewry lotnicze, których celem jest zdanie sobie sprawy z tego, jakie środki obrony możnaby przedsięwziąć w razie nagłego ataku lotniczego na Paryż.

W ćwiczeniach weźmie udział 9 eskadr. Będzie zastosowany nowy sprzęt lotniczy a szczególnie wielkie samoloty bombowe i aparaty służące do transportu wojsk.

PARYŻ. Wczoraj rano w czasie toczących się manewrów wojskowych samolot zderzył się z balonem na wysokości. Samolot spadł, przy zderzeniu z ziemią silnik stanął w płomieniach i pilot spadł się.

AFERA SZPIEGOWSKA W BELGII

BRUKSELA. Władze bezpieczeństwa wpadły na trop afery szpiegowskiej. Zatrzymano jednego szpiegowca, jednego kaprala i dwóch cudzoziemców oskarżonych o działalność wywiadowczą na rzecz ośrodku państwa.

ROZRUCHY KOMUNISTYCZNE W RIO DE JANEIRO.

RIO DE JANEIRO. Wczoraj doszło tu do poważnych zaburzeń, wywołanych przez komunistów. Po odbyciu zebrania komunistycznego uczestnicy wiecu starli się z policją. Jest wielu zabitych i rannych.

ŚWIATŁO NA PLECACH CYKLISTÓW I MOTOCYKLISTÓW



W Holandji wprowadzono nowość — pas świecący na plecach cyklistów i motorzystów, w którym umieszczono są reflektory.

Województwa Poleskie, Wołyńskie, Białostockie i Nowogródzkie

w obronie Studium Rolniczego

Ostatnio w obronie Studium Rolniczego U. S. B. w Wilnie zostały wysłane następujące depesze:

WACŁAW JĘDRZEJEWICZ,
MINISTER WYZNAŃ RELIGIJ-
NYCH I OŚWIECENIA PUBLICZ-
NEGO
W WARSZAWIE.

W związku z pogłoskami o zamie-
rzonej likwidacji Studium Rolniczego w
Wilnie, Poleska Izba Rolnicza docenia-
jąc znaczenie tej placówki w pracy
rolniczej w ogóle, a w szczególności nad
rozwojem inżynierstwa w Polsce, przyla-
ga się do prośby Wileńskich Organizacji
Rolniczych o odrzucenie projektu likwi-
dacji Studium Rolniczego.

Prezes Izby Rolniczej Poleskiej
inż. Wiktor Roth.

JULIUSZ PONIAŁOWSKI,
MINISTER ROLNICTWA I RE-
FORM ROLNYCH
W WARSZAWIE.

W związku z pogłoskami o zamie-
rzonej likwidacji Studium Rolniczego w
Wilnie, Izba Rolnicza doceniając zna-
czenie tej placówki w pracy rolniczej
w ogóle, a w szczególności nad roz-
wojem inżynierstwa w Polsce, przyla-
ga się do prośby Wileńskich Organizacji
Rolniczych o odrzucenie projektu likwi-
dacji Studium Rolniczego.

Prezes Poleskiej Izby Rolniczej
inż. Wiktor Roth.

DO PANA
JULIUSZA PONIAŁOWSKIEGO,
MINISTRA ROLNICTWA I RE-
FORM ROLNYCH
W WARSZAWIE.

Zaniepokojeni pogłoskami likwidacji
Studium Rolniczego Uniwersytetu w
Wilnie, prosimy Pana Ministra o in-
terwencję u Pana Ministra Oświaty w
odroczenie jednej na naszych ziemiach
rolniczej placówki naukowo - badaw-
czej i pedagogicznej.

Zamknięcie Studium grozi załama-
niem się akcji inżynierskiej, opartej wy-
łącznie na pracy sił naukowych, wy-
chowanków i słuchaczy Studium Rol-
niczego w Wilnie.
Prezes Zarządu Okręgowego T-wa
Org. i Kółek Roln. w Kostopolu
L. Kurjata.

DO PANA
WACŁAWA JĘDRZEJEWICZA,
MINISTRA WYZNAŃ RELIGIJ-
NYCH I OŚWIECENIA PUBLICZ-
NEGO
W WARSZAWIE.

Zaniepokojeni pogłoskami likwi-
dacji Studium Rolniczego Uniwersytetu
Wileńskiego, prosimy Pana Ministra o
odrzućenie projektu likwidacji jednej
na naszych ziemiach rolniczej placówki
naukowo - badawczej i pedagogicznej.

Podniesienie stanu gospodarczego
ziem północno - wschodnich jest uza-

leżone od istnienia w naszym kraju
akademickiej uczelni rolniczej.

Droga organizacji badań nauko-
wych na aktualne dla nas tematy i
kształcenie ludzi Studium Rolnicze stwo-
rzyło po kilku latach pracy niezmiernie
wartościowy ośrodek pracy nauko-
wej, promieniujący na nasze pokrzyw-
dzone przez klimat i kulturę ziemie.

Zamknięcie Studium Rolniczego gro-
zi załamaniem się w całej Polsce akcji
inżynierskiej, gdyż jest ona oparta wy-
łącznie na pracy sił naukowych, wy-
chowanków i słuchaczy Studium Rol-
niczego w Wilnie.

Prezes Zarządu Okręgow. T-wa
Org. i Kółek Roln. w Kostopolu
L. Kurjata.

WACŁAW JĘDRZEJEWICZ,
MINISTER WYZNAŃ RELIGIJ-
NYCH I OŚW. PUBLICZNEGO
WARSZAWA.

Zaniepokojeni pogłoskami likwidacji
Studium Rolniczego Uniwersytetu Wile-
ńskiego, solidaryzując się z Towarzyst-
wem Inżynierskim w Wilnie, prosimy
Pana Ministra o odrzucenie projektu
likwidacji, która wybitnie odznacza się
na polu podniesienia kultury rolnej na
ziemiach wschodnich.

Zarząd Okręgowy T-wa Orga-
nizacji i Kółek Rolniczych w Wy-
sokiem Mazowieckiem
Stępczyński Szczesny.
Mystkowski Józef.
Mystkowski Stanisław.

JULIUSZ PONIAŁOWSKI,
MINISTER ROLNICTWA I RE-
FORM ROLNYCH
WARSZAWA.

Zaniepokojeni pogłoskami likwidacji
Studium Rolniczego Uniwersytetu Wile-
ńskiego, solidaryzując się z Towar-
zystwem Inżynierskim w Wilnie, prosimy
Pana Ministra o interwencję u Pa-

na Ministra Oświaty w obronie tej je-
dynej placówki, która wybitnie się od-
znacza na polu podniesienia kultury
rolnej na ziemiach wschodnich.

Zarząd Okręgowy T-wa Orga-
nizacji i Kółek Rolniczych w Wy-
sokiem Mazowieckiem
Stępczyński Szczesny.
Mystkowski Józef.
Mystkowski Stanisław.

DO PANA MINISTRA ROLNI-
CTWA I REFORM ROLNYCH
W WARSZAWIE.

Zaniepokojeni możliwością zlikwi-
dowania Studium Rolniczego przy Uniwer-
sytecie Stefana Batorego w Wilnie,
zwracamy się niniejszym do Pana Mi-
nistra z prośbą o oparcie się tym za-
miarom.

Kresy Wschodnie posiadają swoje
warunki gospodarcze, wymagające spe-
cjalnego wychowania i przygotowania
młodych rolników do tych specyficz-
nych warunków północno - wschod-
nich naszych terenów. Sprostac temu
zadaniu może tylko uczelnia regionalna.

W pracy społeczno - rolniczej wciąż
odczuwa się wielki brak ludzi, znają-
cych język, stosunki i warunki miejscow-
e, t. j. jednostek pochodzących z na-
szej dzielnicy, ze sfer najbardziej zbli-
żonych do włościanstwa, a więc nie-
zamożnych.

Studium rolnicze zaczęło tę lukę za-
pełniać i zlikwidowanie go wykluczy-
możność wyższych studiów dla ludzi z
tego środowiska, którzy nie będą mo-
gli wyjechać na studia do innych dziel-
nic ze względów materialnych.

Przytaczając powyższe motywy wie-
rzmy, że Pan Minister poczyni wszy-
stko, by niedopuszczyć do likwidacji Stu-
dium Rolniczego w Wilnie.

(—) M. Górski,

Prezes O. T. O. i K. R. w Lidzie.

KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA
Dziś 25
Ludwika kr.
Jutro
NMP Jasnog

Wschód słońca g. 4.34

Zachód słońca g. 6.42

KOMUNIKAT STACJI
METEOROLOGICZNEJ UŚB.

Z dnia 24 sierpnia 1934 r.

Cisnienie średnie: 759.

Temperatura średnia: + 23.

Temperatura najwyższa: + 28.

Temperatura najniższa: + 14.

Opad: ślad.

Wiatr: połudn.

Tendencja: spadek, lekki wzrost.

Uwagi: pogodnie, popołudniu bur-
za.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG
OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWO-
WEGO INSTYTUTU METEOROLO-
GICZNEGO W WARSZAWIE.

Po przejściowym wzroście zachmu-
rzenia i miejscowych przelotnych de-
szczach ponowne polepszenie się stanu
pogody. Nieco chłodniej. Słabe wiatry
z kierunków zmiennych. W dalszym
ciągu skłonność do burz.

URZĘDOWA

— Ukarani administracyjnie. —
Starostwo Grodzkie ukarało kilka-
naście osób za uchylanie się od
służby wojskowej, za nieprzeprze-
żenie przepisów sanitarnych w skle-
pach, i kilku przekupniów za sprze-
daz fałszywych produktów. Władze
administracyjne zwróciły ostatnio u-
wagę na handlarzy i przekupniów
trudniących się sprzedażą nabiadu,
mięsa i t. p.

MIEJSKA

— Posiedzenie Rady Miejskiej.
Pierwsze posiedzenie nowoobranej
Rady Miejskiej ma być zwołane
na dzień 6 września.

Posiedzenie odbędzie się w Ma-
łej Sali Miejskiej przy ul. Koń-
skiej.

— Porządkowanie cmentarzy. O-
becnemu porządkowaniu są cmentarze:
Rossa, po-Bernardyński i św. Piotra
i Pawła.

Ostatnie dwa cmentarze mają
być nawet rozebrane.

— Urodzaj na pomidory. W b. r.
zanotowano znaczny urodzaj na po-
midory, ceny których spadły ostat-
nio do 20 gr. za kg.

SZKOLNA

— Przedszkole przy Ognisku K.
P. W. w Wilnie. Przedszkole przy
Ognisku K. P. W. w Wilnie (ulica
Kolejowa 19) przyjmuje jeszcze
zapisy dzieci w wieku przedszkol-
nym w godzinach od 9 do 18 codzien-
nie oprócz niedziel i świąt.

Dla życzliwych Przedszkole
prowadzi lekcje plastyki i gry na forte-
pianie za minimalną dopłatą.

Zajęcia w przedszkolu rozpocz-
ną się w poniedziałek dnia 3 września
b. r.

ROZNE

— J. M. Rektor Witold Stanie-
wicz wystosował gorącą odezwę do
wszystkich pracowników Uniwersyte-
tu Stefana Batorego, wzywającą
do procentowego opodatkowania się
na rzecz ofiar powodzi.

TEATR I MUZYKA

— Teatr muzyczny „Lutnia”. —
Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś
tryskająca humorem, pogodą życia,
młodością, oraz czarownymi melo-
diami operetki Zeller „Ptasznik z
Tyrolu”, która przeleciała do Te-
atru „Lutnia” codziennie tłumy
publiczności. Świetnie zgrany ze-
spół tej przemijającej operetki, stan-
owią pp. Kulczycka, Halmirska,
Lubowska, Martówna, Dembowska,
Szeziwiński, Wyrwicz - Wichrowski,
Domosławska, Ciesielski.

Wycieczki korzystają z ulg bile-
towych.

— Popołudniówka niedzielna
w „Lutni”. Jutro o godz. 4 p. p.
„Ptasznik z Tyrolu”. Ceny zniżone.

— Najbliższa premiera w „Lut-
ni”. W przyszłym tygodniu wejście
na repertuar Teatru „Lutnia”
świetna operetka Lehara „Hrabia
Luxemburg” w opracowaniu reży-
serkiem M. Domosławskiej. W ro-
lach głównych wystąpią J. Kulczy-
cka i K. Dembowska na czele całego
zespołu artystycznego. Do operetki
tej przygotowano nową wystawę.

— Miejski Teatr Letni w ogo-
rdzie po-Bernardyńskim, 2 ostatnie
przedstawienia „Gotówki”. Dziś w
sobotę dnia 25 b. m. o godz. 8.30
wiecz. przedostatnie przedstawienie
doskonałej komedji wiedeńskiej Ery-
ka Ebermajera i Franciszka Cam-
merlona p. t. „Gotówka” w wy-
konaniu świetnie zgranego zespołu
w osobach pp: E. Seiborowej, A.
Łodzińskiego, W. Seibora, N. Neu-
belta, M. Bieleckiego, J. Budziew-
skiego, St. Martyki i K. Puchni-
ewskiego. Rzecz dzieje się współ-
cześnie w Wiedniu, w ciągu jednej
nocy.

Jutro w niedzielę o godz. 8.30 w.
„Gotówka”.

— Niedzielną popołudniówką w
Teatrze Letnim. Jutro w niedzielę
dn. 26 b. m. o godz. 4-ej ukaże się
na przedstawieniu popołudniowym ar-
tystów i wiele interesująca ko-
medja St. Kiedrzyńskiego p. t. —
„Życie jest skomplikowane”. Ceny
propagandowe.

— Najbliższa premiera w Te-
atrze Letnim. W najbliższą środę
Teatr Letni daje premierę komedji
w 3-eh aktach Marcellego Acharda

DO SZKOŁY

w nowych tańcach: fartaszkach szkolnych (od 1 zł.),
pantofelkach gimnastycznych na łosiowej podszewie (od 1 zł.),
kolnierzach szkolnych (od 0.70) pończoszki przedzwojnych
(od 0.60 gr.) nabytych

W SKŁADNICY FRANCISZKA FRICZKI
Wilno, Zamkowa 9.

Wszystkie rodzaje przepisowych fartaszków i kolnierzów szkolnych.



Aleksandra Lednickiego

zmarłego w Warszawie dn. 11 sierpnia b. r.
odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym w Mejszagole
we wtorek dn. 28 sierpnia o godzinie 10-tej.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół, sąsiadów i znajomych
Syn.

Autobus z Wilna do Mejszagoly odchodzi o godz. 9 rano z placu Orzeszkowej. Odjazd z Mejsza-
goly może nastąpić niezwłocznie po Nabożeństwie.

Z SĄDÓW

APLIKANT GORDON UNIEWIN-
NIONY W SĄDZIE APELACYJNYM

Epilog sensacyjnej sprawy o przy-
należności do partji komunistycznej

WILNO. W swoim czasie nie-
lada sensację w wileńskich sferach
sądowych wywołało aresztowanie
aplikanta adwokackiego Abrama Gor-
dona. Aresztowanie owe nastąpiło
gdy poliję miał już dostateczne
dowody, że Gordon należy do Partji
Komunistycznej i bierze udział
w jej pracy.

Proces w tej sprawie w pierwszej
instancji, który się odbył w maju
r. b. zakończył się wyrokiem sądu
okręgowego. Mianowicie sąd Okręgowy
uznał, że Gordon należy do Partji
Komunistycznej i bierze udział
w jej pracy.

Od wyroku tego obrona zapewne
wiedziała apelację i ostatecznie wzo-
raja właśnie cała ta sprawa zna-
lazła się na wokandy Sądu Ape-
lacyjnego.

Proces trwał przez cały dzień i
ostatecznie Sąd Apelacyjny uzna-
je, iż do wyroku skazującego nie-
ma dostatecznego materiału dowo-
dowego wyrok poprzedniej instancji
nie uchylił i oskarżonego Gordona
całkowicie uniewinnił.

W obronie oskarżonego wystę-
powali tym razem znani adwokaci
wileńscy: Petrusiewicz, Szynkowski
i Czerniechowski.

Akt oskarżenia popierał nato-
miast wiceprokurator Sądu Okręgo-
wego D. Piotrowski.

Bezpośrednio po procesie apli-
kant Gordon tegoż jeszcze dnia od-
zyskał wolność.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych naszego
tredka od odcisków
PROW. A. PAKA

p. t. „Dama w białej” — przekładzie
Bolesława Głogowskiego.

UWAGA: Podaje się do wiado-
mości Szan. Publiczności, iż bilet
teatralny upoważnia do przejścia
przez teren Targów bez dopłaty.

CO GRAJĄ W KINACH?

REWJA — Tysiąc i druga noc.
HELJOS — Platynowa blondynka
„PAN” — „Baroud”.

WYPADKI I KRADZIEŻE

— Okradzeni: W czasie nieobec-
ności domowników, z mieszkania Kar-
czewskiego Stanisława (Miodowa 3)
skradziono dwie pary słuchawek
radiowych, zegarek, garderobę dam-
ską i męską, ogólnej wartości 500
zł. Sprawy dostali się do mieszkania
zapomoc dobrego kłecza.

Ciechanowiczowi Janowi (Wilko-
mierska 11) skradziono ubranie, warto-
ści 90 zł.

Na szkód Lilijkowej (Mostowa 6)
skradziono z mieszkania płaszcz dam-
ski, wartości 25 zł.

Tobiasz Aleksander (Tatarska 13)
zameldował w policji, iż szofer Puzy-
rewski Aleksander (Swironek 3) skradł
mu marynarkę, wartości 40 zł. Skra-
dzioną marynarkę odnaleziono i zwró-
cono poszkodowanemu.

— Porzucone dzieci. Borowska We-
ronika (Jerozolimka 15) doprowadziła
do II Komisariatu Salygo Jana, lat 6,
którego porzuciła matka, ostatnio za-
mieszkała przy ul. Belwederskiej 13.
Chłopca umieszczono w przytulku przy
ul. Stefanki.

— Wojciechowska Aniela (Sofjana
7) zameldowała w policji, iż sublokator
ka jej Włodzisław Franciszka porzucił
w jej mieszkaniu swego syna Czesława,
lat 8, a sama wydalila się w niewia-
domym kierunku.

NADESŁANE

Wystawa zwierząt futerkowych

na I-ch Ogólnopolskich Targach Futrzarskich

Obok Wystawy Owczarskiej waż-
nym uzupełnieniem zakresu obecnych
i Ogólnopolskich Targów Futrzarskich
w Wilnie będzie organizowana Wysta-
wa Zwierząt Futerkowych, hodowa-
nych w kraju.

Termin otwarcia tej Wystawy wy-
znaczony został na dzień 5 września
zamknięcie zaś łącznie z zamknięciem
Targów 9 września r. b.

Wystawa będzie miała na celu prze-
dewszystkiem spowodowanie zainte-
resowania krajową hodowla zwierząt
futerkowych, a tem samem wzmoczenie
jej rozwoju. Prócz tego umożliwi szer-
szym masom społeczeństwa poznanie
systemów hodowania zwierząt futerko-
wych oraz narzędzi i instrumentów sto-
sowanych w racjonalnych hodowlach,
środków leczniczych i dezynfekcyj-
nych, wreszcie literatury z zakresu tej
tak mało znanej i docenianej hodowli.

Dowódca O.K.III. gen. Litwinowicz
na Targach Futrzarskich

W czasie swego ostatniego pobytu
w Wilnie w dniu 23 i 24 b. m. Do-
wódca O. K. III — Grodno, generał
Litwinowicz zwiędził 4-sze Ogólno-
polskie Targi Futrzarskie i Wystawę
Owczarską. Pan generał Litwinowicz
szczególnie dużo uwagi poświęcił Wy-
stawie Owczarskiej, w której pawilo-
nie, jak wiadomo, poczesne miejsce
zajmuje świetnie zorganizowany Dział
Wojskowy. Pana generała oprowadzał
i udzielił mu wyjaśnień delegat O. K.
III w Komitecie Targów Futrzarskich
p. kpt. Narkowicz. Jak się dowiaduje-
my, dowódca O. K. III wydał rozkaz,
ażeby intencjami podległych mu jedno-
stek wojskowych szczegółowo zapozna-
li się z Wystawą Owczarską.

FAŁSZYWY ALARM O NAPADZIE
na wóz pocztowy

WILNO. Wczoraj wieczorem na
rogu ulicy Subocz do jadącego ul.
Wielką wozu pocztowego podeszło
dwóch osobników, którzy zaczęli
woźnicę i usiłować dostać się na sie-
dzenie.

Pocztarz myśląc że nieznajomi
zamierzają dokonać napadu sięgnął
po rewolwer i począł strzelać.

Nieznajomi usiłovali zbiec, lecz
zostali aresztowani.

Okazało się, że byli to dwaj
szwacy, którzy w stanie nietrzeźwym
wywoływali zającia uliczne, a m.
in. zaczęli również i owego pocz-
ciarza, przyczem w rękach mieli noże.

Zatrzymani twierdzą, że podeszli
do wozu z zamiarem zapalenia pa-
pierośa.

Umysłowo - chory podpalił wieś
Spłonęły 64 budynki. — 69 tys. zł. strat.

POSTAWY. We wsi Czeremo-
nki, gm. postawskiej, wybuchł po-
żar, który strawił 18 domów mie-
szkalnych, 20 obór, 25 stodół z te-
gorocznymi zbiorami, 2 spichrze, 7
krów, 2 świnie i 6 owiec — na szkodę
28 gospodarzy. Ogólne straty

wynoszą 69.000 zł. Pożar powstał
w stodole Kuściewiczza Grzegorza
prawdopodobnie wskutek zaprosze-
nia ognia przez umysłowo chorego
Bouczeła Antoniego, mieszkańca zaś
Kowalewo.

KRONIKA LIDZKA

— Posiedzenie Rady Okręgowej To-
warzystwa Org. i Kółek Rolniczych. W
Lidzie odbyło się konstytucyjne po-
siedzenie Rady Okręgowej Towar-
ystwa Organizacji i Kółek Rolniczych,
na którym na prezesa jednogłośnie o-
brano posia Górskiego, na wicepreza
Bulharowskiego, na członków Zarzą-
du: posia Władysława Malarskiego, ma-
jora w stanie spoczynku, wójta gmi-
ny Bielica Wojciecha Musiała i wójta
gminy Lipnoski kpt. rezerwy Stani-
sława Kowalskiego.

Pozatem został dokooptowany do
Rady powiatowy agronom rolny inż.
Janikowski. Nowoukonstytuow. Rada
wysłuchała sprawozdania za okres 3-eh
miesięczny oraz przyjęła plan pracy na
najbliższą przyszłość. W obradach
wzięli udział prezes Wojewódzkiego To-
warzystwa Organizacji i Kółek Rolni-
czych Czesław Dobiecki z Nowo-
gródka.

— Zaprzysiężenie nowego burmi-
stra. W dniu 25 września odbędzie się
zaprzysiężenie nowoobranego burmi-
stra m. Lidy p. Józefa Zadurskiego i
objęcie przez niego urzędowania.

Pan Zadurski dał się poznać spo-
łeczeństwu lidzkiemu, jako doskonały
działacz samorządowy, gdyż od wielu
lat był sekretarzem Wydziału powiato-
wego w Lidzie, przed dwoma laty zo-
stał mianowany burmistrzem komisa-
rycznym m. Lidy, następnie znów zo-
stał wybrany przez Radę Miejską na
burmistrza, jednakże po pewnym cza-
sie ustąpił z zajmowanego stanowiska,
dokonałszy częściowego usanowania
i udurowienia gospodarki miejskiej.
Po rocznym ponownym pobycie na sta-

Woda podskórna
podmyła jezdnię

WILNO. Na ulicy Filareckiej
woda podskórna podmyła jezdnię,
która koło domu Nr. 1 zapadła się.
Ulicę zamknięto dla ruchu do
czasu naprawy uszkodzenia.

Dr. Hirszberga
obrucono jajami

WILNO. Na ul. Portowej został
obrucony jajami dr. Hirszberg, —
który w tym czasie wracał w towa-
zystwie żony z gimnazjum.

Napastnicy którzy podjechali
przed chodnik dorozką po napadzie
szybko odjechali.

Rewolwer w mieszkaniu
Siostrzenciewiczza

WILNO. Enstachy Siostrzenc-
wicz (Młynowa 2) który przed pa-
ru tygodniami usiłował zabić żonę
donosił policji że znalazł ukryty w
mieszkaniu rewolwer, własność eks-
pułkownika G. przyjaciela jego żo-
ny.

Zachodzi przypuszczenie, że to
Siostrzenciewiczowa wobec zatargu
z mężem zaopatrzyła się w rewol-
wer dla celów bliżej nieznanych.

nowisku sekretarza Wydziału powiato-
wego w Lidzie — w lipcu b. r. został
powtórnie jednogłośnie wybrany na
burmistrza m. Lidy.

Wójciu!! Pysia!!

— Przepraszam... wójcio Zygmus!?

— Pan się idziesz omilić... Rozen-
cweig.

— Rozencweig?... Jak to się ludzie
zmieniają... Pysia wójciu!

— Kogo w pysia?!

— Ale zaczem pan Rozencweig zorje-
nować się zdołał, już został ucałowa-
nym „z dubeltówki” tak serdecznie, aż
się zachwiał. Opamiętał się jednak i
zagadnął:

— Przyjemno mnie... ale to omyl-
ka. Nie jestem wójciu, tylko Rozen-
cweig. Nie Zygmus, tylko starozakon-
ny, a po trzecie w ogóle nie krewny.

— To pan powiadasz

Stan bezpieczeństwa Wileńszczyzny

WILNO. Poczynając od stycznia do 30. 6. 1934 r. w. na terenie województwa zanotowano 700 kradzieży, 18 podpaleni, 39 kradzieży koni i bydła, 3 morderstwa, 45 oszustw i około 250 przestępstw drobniejszych.

Przy zestawieniu tych wypadków z latami ub. wynika, iż stan bezpieczeństwa Wileńszczyzny z każdym niemal rokiem ulega poprawie.

Likwidacja tyfusu

WILNO. Na terenie pow. święciańskiego zlikwidowano epidemię tyfusu plamistego. W związku z tem kolumna przeciwtyfusowa opuściła tereny powiatu.

Ulga sezonowa dla powracających z uzdrowisk

Osoby powracające z uzdrowisk polskich jak Busko, Druskiéniki, Ciechocinek, Zakopane i innych w okresie od 1. 8. 34. do 30. 9. 34. korzystają z ulgowej przejazdu powrotnego do wszystkich stacji P. K. P., położonych conajmniej o 80 km. od stacji wyjazdu powrotnego i odpowiadających miejscu zamieszkania stałego kuracjusza.

Ulgę stosuje się w kl. I, II i III pociągów osobowych i pospiesznych na podstawie zaświadczenia zarządu uzdrowiska, jeżeli kuracjusz przybył po dniu 1 sierpnia i przebywał w uzdrowisku conajmniej przez 8 dni.

Oplaty stosuje się według tabeli „I.” — równąjącej się ustępstwu 25% od stawek opłat normalnych.

Aresztowanie napastników

WILNO. Przed paru dniami pisaliśmy, że na ul. Raduńskich został pobity i obrabowany młodziutki Dmitrjew (Bracka 6), któremu zrabowano 170 złotych.

Policja w rezultacie przeprowadzonego śledztwa aresztowała 2 zawodowych przestępców, którzy jak stwierdzono, byli sprawcami napadów na Dmitrjewa. Jednocześnie okazało się, że zatrzymani są sprawcami kradzieży mieszkaniowych, dokonanych ostatnio w kolonii kolejowej. W związku z tem zatrzymano również znaną pasterkę Szuljanową, która przechowywała skradzione tam przedmioty.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Wstępny
Janiny KULCZYCKIEJ
Dziś
„PTASZNIK z TYROLU”
Jutro
o godz. 4 pp.
„PTASZNIK z TYROLU”
Ceny zniżone.

Najzabawniejsza karykatura p. Hulewicza

Nie ubliżając p. Dąglowi, który tak zabawnie karykaturuje p. Hulewicza, stwierdzić należy, że jeśli się chce p. Hulewicza ośmieszyć najzłośliwiej to należy sięgnąć do jego książek.

Tutaj dopiero zobaczymy i zrozumimy dlaczego „prezes literatów” woli się zajmować pracą organizacyjną, a zwłaszcza reprezentacyjną, a ze swem „dorobkiem literackim” woli nie wyjeżdżać.

Oto co pisał Czesław Jankowski o p. Hulewiczu pracy kapitalnej, książce o Beethowie, wydanej pod śmiesznym tytułem „Przybłęda Boży”. Recenzja o tej książce napisana była przez s. p. Czesława Jankowskiego z całą sympatią dla autora i krytyk jak mógł tak starać się o podkreślenie pracowitości p. Hulewicza. Ale styl, ten styl komiczny, przekomiczny.

Zaczynamy cytować.

Muzyczna literatura zagraniczna, osobiście niemiecka, posiada moc nieprzebraną takich „tłumaczeń”. Nie potrzeba bawić oczywiście p. Hulewicza odrabiając wszystkiego na nowo (podobnie jak nikt nie będzie de noviter odrabiał obliczeń Kopernika). Może, czytając po kolei dziesiątki stron komentarzy p. Hulewicza i tłumaczeń, dałoby się tu i ówdzie zauważyć szkodę, że to, co dobre nie jest nowe, a to, co nowe nie jest dobre! Lecz ogromny trud włożony w owe dziesiątki stron zasługuje na respekt bez zastrzeżeń.

Lecz oto komentator bierze się za bary (o własnych już kompletnie siłach) z „Eroica” i — oto istny różaniec rozpyskuje się przed nami. Wygląda zaś tak (a w dodatku krótkie frazsy, bywa, pojedyncze wyrazy uszeroguje p. Hulewicz jedno po drugim). Pośluchajmy.

„Napoleon. Kroczące miliony. Bohater bohaterów. Statua przyszłości. Wołanie. Tchnienie światów całych. Ogrom. Krzyk. Daleka pobuda wyzwolenia. Huk. Korne pochylene. Walturnia. Błogosławieństwo grzmotów. Tłumna ofiarności gwiazd. Rytm archaniołów. Hymn otwartych grobów, wyzwolenie w zdumiewającym, słodkim akordzie i — durowym. Znowu skoczne blaski; motyw pierwszy wraca w krwistej reprimie, wzdyma się, przyczaja, wracając tamte, on górnicy im, wie je na czele jak sztandar i kończy cwałem uskrzydłonej defilady”.

Lyskanie. Prorok w ognistym wozie. Płasy niewstępowe. Pochód w ulewie gradów. Wszelkierstr. Potworny strzał. Pancerny huf trąb! Wicher porywający! Zorza, zorza, zorza!”

„Eroica” Ależ oto ona opowiedziana słowami! To przecie takie jasne! Mnie np. najbardziej imponuje Waltera rozpięta jak samodzielną część „Symfonji Bohaterskiej”. Niema to jak być walturnią!

A dopieroż sam Napoleon! Gdy „w cisze wszelkiej i pomnożył ją na zawsze swoją ciszą”. Tak.

„Chylił wolno czoło.. Gest czoła chylonego zdalał się nieudolnie i zapadał coraz niżej. W karkołomnym buncie przeciw prawom ciała opadł aż do dna — i znalazł grunt. Czoło położyło się na sercu.

Czoło — myśl połączyła się najświętszym aktem ślubnym z sercem — wiarą. Kłam zadany temu, co zawsze czyniono. Boski punkt spłynął tajemnic w akord. Zaślubiny rozumu z miłością. Czoło położyło się na sercu (podkreślenie autora) Czysty też nocy, w której dokonało się zapłodnienie najwyższe, macieć nie wolno. Ale i zmacieć jej nie można.

Nawet nie próbujemy.

A teraz wyobraźmy sobie, że na te dwa zasadnicze typy narażony p. Hulewicz schodzi jakby jakaś mgła. I stonuje całą książkę, jak malarz doprowadzający obraz swój do jednolitej ekspresji. Ten opar, ta frazeologia bardzo a bardzo osobista, ten sui generis ornament, to piękno indywidualne, ten upust istnej pasji splatania i rozplatania wyszukanych słów, podbijania myśli wyżej, wyżej, że nikt już nawet sensu nie dostrzeże — to trzeci typ narażony p. Hulewicza. I, nie wahajmy się powiedzieć: zabójczy dla go go dzieła tak pełnego mozolu, wiedzy, kompetencji i erudycji.

Ach, jeśli by nie ta zaprawa!

Składają się na nią: przydane do ściśle biograficznej opowieści własne autora superlatywy tudzież... jakby monologi samego Beethovena mające malować stan jego duszy. I fioritury autora i te rzekomo Beethovenowskie ekspektacje — nie potrzebują komentarzy. Wystarczy dosłownie przytoczyć kilka „ozdobnych” lub „głębokich” albo „górnych” frazesów.

Oto np. taką zaraz fanfarą wita p. Hulewicz przyjdzie na świat Beethoven:

„Ktoż z nas mógłby śnić jak zniża się gęsta chmura nad czołem Adama takiego i dobrotliwie trąca palcem jego rękę, wznieśloną z niebo, i daje pomazanie elektrycznej iskry ducha? W takiej chwili milczenie zaślubia samotność. Ziemia w najświętszej unji wzbiera łałą ekstazy... Zrodził się człowiek boski. Wstrzymał się na jedno mgnienie wszystkich gwiazd obroty w kórne; wszelkieleknieciu wsłuchane w szmer zapłodnienia swojej myśli na nowe wieki”.

Czytamy tuż zaraz dalej, że mały Beethoven

„w czas uczy się odzewnętrzniać punkt ciężkości i wszelką chyżość mijających fal sprowadzać do wnętrza, do ośrodkowego sensu” — lub też, że „salonowa polityka wychowania bezskutecznie usiłuje przylgnąć do ciepłej skóry młodego Ludwika” — że po śmierci matki „w ogromnym, pustym sklepieniu jego piersi gruz osypywał się głuch”.

W domu u państwa Breuningów czytano zazwyczaj wieczorem przy lampie. Natychmiast p. Hulewicz przy pasuje sobie koturny i pisze:

„W ciemnym, aksaminowym kółku wieczornej lampy... w cieniutkiej porcelanie zaplajanej kawy barwa mi tęczy załamują się kryształicznie słodkie rymy liryki Mathissona i Ossiannowiczowej. A Szekspir przez możnym głosem skanduje samą szczytostoją treść bytu w posmierzach oceanów bijących wiecznym rytmem o flaki tutejszej nawy odysejskiej”.

P. Hulewicz ani rusz nie może powiedzieć najprostszą rzeczą naturalnie i bez silenia się na zawrotne metafory. Jeżeli ma np. powiedzieć, że ojciec Beethovena upijał się coraz częściej, powie:

„Smutny zewiók ojcowski w biały dzień wysypia ostatnie pijactwo”. Jeszcze w biały dzień!

Jeżeli spostrzeże zakrętu Renu napisze:

„O dziewięć mil stąd ojciec Ren zamyslił się błękitnym, regularnym znakiem zapytania”.

Tak będzie pięknie i niezwykle.

A dopieroż alokucja Beethovena do własnego ucha!

„Ucho moje — powiada — bracie mój serdeczny, niższy odemnie ale mój!... Czy ty pojmujesz, coś ty na siebie wzięło wrośnięszy w kształt mojej wielkiej czaszki? Czy ty nie drżysz od strachu przed oną straszliwą ofiarą, jaka się na ciebie bezwzględnie położyła całunem radośnym?”

(Bywają radosne całuny — choć bardzo rzadko. Nie trzeba tylko zaraz myśleć o teściowej!). Zaś Beethoven wypomina uchu swemu, że go „opuszcza” (ma znaczyć, że ogłuchł).

„Czy ty wiesz — praw — żeś na to jeno przyszedł, aby w jednej strasznej chwili zerwać brutalnie własną ręką to, co ciebie łączy z mną — i pojsć i odejść — i tam, przed sądem jedynym kłękając okrwawione, wydarte kalcie (tak!), nieswoje”.

Lecz to kłęczące przed Sądem, okrwawione ucho spełniło nakaz. Aby dopełnić się ofiarą wielką i płodną. Innymi słowy: tragiczna głuchota wyssała Beethovenowi na dobre. Jeszcze go większym uczyniła.

Czy mamy zauważyć, że p. Hulewicz lubi pojedyncze wyrazy nieczywytne, jak np. niezmylny, zwidzenie i t. p.? Uszczeknijmy po drodze

„jeden z tych spacerów wielogodzinnych, które nie należą do nikogo i są piękne, bo zamykają się w sobie bez pamięci o czemkolwiek”.

albo gdzieś na innym miejscu pieśń, co „spłynęła w alabastrowy basen cichutkiego arpedżia i legła na fermacie zabliznienia”.

Lecz nie zastanawiajmy się głębiej jak może

„duszą parować słodkawym oparem pragnienia”;

nie przyglądajmy się zbyt blisko Beethovenowi

„tkwiącemu głęboko pod gwarną powłócznią życia i w mrocznych labiryntach kopalnianych Piętej Symfonji, kującemu podziemne jej formy z czarnego djamentu, rozwielając ciemności globowego łona je zyciemni płomienia, który nad czołem zawiesił mu Duch Święty”.

Oto nadszedł czas miłości. Książka p. Hulewicza nie rozpada się na rozdziały lecz na „Czas”. Czas burzy, czas południa, czas solenny i t. p. aż i ostatni rozdział zatytułowany jak „Czas Nieustający”. Obejmuje wieczność Beethovena glori. Gloria sempiterna. Nieustająca.

Otóż jesteśmy w „Czasie Miłości” i — oczywiście — przed obliczem Teresy Brunszwick.

Była istota rzadką. — Była, o ile

są tacy, pełnym człowiekiem... Każda rzecz w jej wnętrzu była rzeczą prawdziwą... W najgłębszą noc można było ją zawałać, i zawsze była. Interwał między jej tonem a oceanem Beethovena musiał topnieć, zbliżać się ku połączeniu w cały akord”.

Dzieje miłości Beethovena i Teresy Brunszwick — pisze p. Hulewicz — to „wieczne misterjum, co paliło się prostym słupem, oczyszczające, chłonne i niespełnione. I teraz trwa w głębi wieków, jak niedostępna świętość w mieście (tak) relikwiarza”. To jest najwyższa kwinta zawrotnej frazeologii autora „Bożego Przybłędy”.

Jeśli zestawimy te ustępy ze wspaniałego „Bożego przybłędy” — dopowiedzmy rymami p. Hulewicza o „strzałach” i „gnazach trujących” w szalecie na Łukiszkach, to zrozumimy, że biedactwo p. Hulewicz próbuje różnych form twórczości literackiej z równym skutkiem. I w grandelokwencji i we frywolności jest również płaski i niezdatny.

Jego reputacja literacka opiera się wyłącznie na „protestach”, „prezsurach”, herbatkach, autoreklamach ale niema w nim ani krzty talentu. Pisze „biedactwo”, bo przecież jedyną ambicją tego zacnego skądinąd człowieka jest uchodzić za literata. Nie udało się w Warszawie, zajechar w tym celu aż na. Kresy Wschodnie, na najgłębszą z prowincji.

Rozumiemy teraz dlaczego w Smorgonji mówiono zawsze: „wierszyki Hulewicza i Bujnickiego”, nigdy nie rozdzielano, nie powiedziano wyraźnie: oto Hulewicz, a oto Bujnicki. P. Hulewicz spekulował, że słuchacze polną też i jego zakalce, o ile będą nadziane Bujnickim i olukrowane Bujnickim.

NAD WILJĄ I WILENKĄ

Sezon jesienny

— Patrz kochany. Czy podoba ci się ten kapelusik. Złota słomka jak liść jesiennej winy i wstążka o kolorze starego złota...

— A ile kosztuje?

— Drobiazg. Powiem ci tylko, że ta efektowna klamka za bezcen. Dzieś się złotych.

— Boże!

— Jaki gniewasz się o taki drobiazg. Nie cieszysz się. Czem są te dzieś się złotych wobec innych wydatków. Na cukier musisz mi dać jakieś siedem dziesiąt bo chcę usmażyć konfiturę żeby ten wróg twoja siostra nie mówiła, że nie jestem gospodynią. Dla Dzi — nowe buciki i płaszczki, ja już w tem futerku chodzę nie mogę bo wygląda jak twoja głowa — wyłysiała. Zresztą muszę mieć na zastrzyki dla siebie — schudłam strasznie przez te kapielce.

— Na starość niema lekarstwa.

— Na starość? Na starość? A kto do mnie wiersze pisywał, kto mnie na kolana prosił żebym...

— Tak tak przed dwudziestu laty.

— Nie przed dwudziestu tylko dziewiętnastu mój kochany, dziewiętna-

FALA ADRIJATYKU na morza Południa

Na zakończenie sezonu turystycznego organizuje Linja Gdynia - Ameryka łącznie z Światową Organizacją Pociągów Wagonów - Lits Cook wycieczkę lądowo - morską od 1. 10. — 13. 10. 1934 r.

Wycieczka wyruszy specjalnym pociągiem z Katowic, złożonym z wagonów Pullmanowskich, wagonów restauracyjnych i wagonu - dancingu. Pociąg po drodze do Triestu zatrzyma się na jeden dzień w Budapeszcie, jeden dzień w Wiedniu, dzień w Wenecji, w Trieście uczestnicy wsiadą na największy transatlantyk polski s/s „Polonia”, który zostanie gruntownie przebudowany w jednej z największych stoczni świata — Monfalcone.

Wszystkie kabiny na pokładzie mostowym i spacerowym będą zaopatrzone w wodę bieżącą zimną i ciepłą, w większości zaś kabiny na statku na tę wycieczkę będą 2-osobowe.

Przez Adriatyk i kanał Korynckiego da się s/s „Polonia” do sionecznej Grecji, gdzie uczestnicy wycieczki będą mieli okazję zwiedzić starożytne Ateny, poczem przez morze Egejskie, cieśninę Dardaneelską i morze Czarne przepłyną okręt do Constanzy. Kąd wycieczkowicze specjalnym pociągiem udadzą się do stolicy Rumunii — Bukaresztu. Przez cały czas trwania wycieczki uczestnicy będą oprowadzani przez specjalnych przewodników. Noclegi na lądzie będą zapewnione w pierwszorzędnych hotelach. Cena wycieczki obliczona b. przystępnie, wynosi od zł. 480 za paszport, wizy, pełne utrzymanie, zwiedzanie, oraz wszystkie świadczenia.

Ilość miejsc ograniczona!

Zapisy i informacje: Wagonów - Lits Cook, Wilno, Mickiewicza 6.

EUGENJA KOBYLIŃSKA

NIESPODZIANKI MAŁŻEŃSTWA

CZĘŚĆ DRUGA

— To jest diabeł — krzyknęła i wyrzuciła pokrakę przez otwarte okno. Rozległ się pisk przeraźliwy i młoda kobieta jakby się obudziła ze snu. Zobaczyła siebie w koszuli przy oknie stojącą, więc wychyliła się i wyjrzała niespokojnie nazewnątrz. Tam na trawniku leżało małe dziecko, ciche i pobladłe dziecko. Oczki miało zamknięte. Było umarłe. Wtedy serce jej stanęło w piersi. Krzyknęła przeraźliwie:

— Ciociu! Ciociu!
— Co? — zerwała się ciotka. — Czego płaczesz?
— Dziecko! Dziecko! Zobaczyć czy jest dziecko?
— Jest! Jest! — uspokoiła ciotka. — Co ty dziś wyrabiasz. Boże drogi!

— Pokaż mi dziecko, ciociu, pokaż dziecko. Natychmiast.

— Masz, Masz.

Danusia żarliwie wpiła się oczyma w zawiązaną. Jest! Leży i płacze. Takie zwycięzynie, głupie dziecko o bezgłębnych usteczkach i oczkach bez wyrazu. Wipe pokryła wykrzywną buzię pocałunkami.
— Maj! Maj! Głupie małenstwo.
— Daj dzieciaka. Mokry jest.
— Mokry? Ach, jak to dobrze!
— No, wiesz co! Zmienne masz humory.

— Ależ ciociu. Śniło mi się coś tak okropnego. Dzikiego! On był mądry, mówił o indywidualności i palił papierosa. Wipe za okno go wyrzuciłam. Teraz cieszę się, że to nieprawda.

35)

Ciotka zgrzeźnie przewijała niemowlę i wręczyła je z uśmiechem zadowolenia niecierpliwiej Danusi.

— Chodź, głupiotki bachorku, chodź, mój eudaezku jedyny, — szepotała Danusia, zatopiona w falę najwyższego rozkłiwienia. Dziecko ssało, patrząc szafirowym oczkami w przestrzeń. Ciotka zabrała mokre pieluszki i wyszła. Danusia była sama. Pochyliła głowę nad dzieckiem. Usta jej rozehyliły endowny uśmiech, zatrzepotała chwilę na wilgotnej białości zębów i rozyspała się znów w czule słowa. Te słowa płynęły gdzieś, z pod serec, były różowe i ciepłe, jak kwiata słonecznym wygrzane. Miękką dłoń młodej kobiety głaskała z niesłychaną ostrożnością puszystą główkę pierwotnego. Teraz Danusia poznała swoje dziecko. Dzisiaj ono się urodziło, nie wczoraj. Przed paru godzinami wpatpiła, czy kochać go będzie!... Uśmiechnęła się pobliźliwie do tego wspomnienia. To była dawna Danusia, jeszcze młoda panna, a to jest nowe jej widzenie, kobieta - matka. Kobieta - matka pochyla się nad małym brzydalem i myśli, że tylko to jest szczęście, szczęście, szczęście. Nie innego tylko to jest przedziwna radość. Wipe i patrzy w tę swoją radość bez wytęhmienia i zaczyna śpiewać ciuchutko jakąś piosenkę, tworzoną na prośbę i zdziwiona swoim śpiewaniem stawianiem się. Rozkołysał ją nieznany rytm słów, w ustach łatwo się wizały słodkie wyrazy i biegiły w przestrzeń, trzymając się za puchnące ręce, jak roześmiane dzieci. Pow-

stawał wiersz śpiewny, wiersz dziwny, pierwszy w jej życiu. Dłoko, za ciemnymi drzwiami pozostała zapomniana miłość. Młoda kobieta, wciąż wpatrzona w twarzyżkę uspiętego syna, przekroczyła próg nowego życia. Właśnie otwierała drzwi Wacław. Nie spytała gdzie był. Powitała go tak przelężnym uśmiechem, że stanął, jak uderzony. Znowu ukląkł przy jej łóżku. Twarz utulił w kółkę, gdyż w oczach miał zmieszanie. Serce w nim było mocno, bo zawsze się czuł we władzy gorących, czerwonych ciż. Odprowadził panią Marysę. Zaczarowany jej wazonem dzisiaj, pieczętowanym wdziękiem, wszedł za nią do przedpokoju, a że się stała niesłychanie wyzywająca, ścisnął ją nagle w objęcia, aż krzyknęła. Opaniatał się. Uciekł i nie zamknął drzwi za sobą. Teraz krył głowę u kolan żony, dławiąc w sobie wyrzuty sumienia. A miły głos mówił nad nim śpiewanie:

— Już nie chcę jeździć kajakiem, ani biegać, ani tańczyć, chce być z moim małym synem, bo to jest szczęście, bo to jest szczęście.

ROZDZIAŁ XVIII.

Ciotka odjechała. Była sekretarką w jednej ze szkół prywatnych, gdzie pobierała grosze, ale te grosze były jej potrzebne, gdyż Romek przy uniwersytecie zarabiał niewiele, a zresztą miał przed sobą dalsze studia. Musiała wrócić do pamiętnika obowiązków. Poznała Danusję, zalecając jej by nie była bęską i pamiętała, że teraz karmi dziecko, więc powinna unikać wrażeń. Robiła groźną minę na widok „maślanych” oczu bratanicy i powtarzała „grunt nie rozkładać się nad sobą”.

Powinna była wierzyć w myśl dawną partyjną ideologię, że świat bur-

zączyjny idzie do sedyku, a instytucja małżeństwa się przeżywa, lecz skoro wiele małżeństw, mimo wszystko, było szczęśliwych, miała żal do Feliksiego, że jej Danusia nie należała do tych wybranych. Zresztą nie była konsekwentna. Robiła wyjątek w swych radykalnych poglądach, gdy chodziło o dzieci. Dziecko żąda ojea i matki, więc należy aby miało wszystko, co mu do szczęścia potrzeba. A właśnie zetknęła się z Krysią. Pani Zarzecka z Krysią zajęchały do Warszawy w przejeździe do Druskiénik. Cioćka Wala była świadkiem sceny tu pania nogami i strasznych wrzasków, gdy Adela poinformowała dziewczynkę, że ma ona nowego braciśzka. Dziecko wpadło w szal.

— Dość mam tych braciśzków — krzyknęła. — Jasio już jest i mama go kocha i trzyma na kolanach. Teraz znów ten. Teraz tatuś będzie go trzymał na kolanach. Gdzie mam być ja? Powiedziecie mi proszę!... — Tu Kryśka zaczęła się tarzać po podłodze. Pani Wala wróciła z kliniki i trzymała w ręku swój staromodny kapelusik, gdy zabawiona wrzaskami weszła do salonu. Zorientowała się w tej chwili, chociaż nie znała jeszcze Krysi ani jej ciotki.

— Cicho by! — powiedziała stętorowym głosem, wymachując kapeluszem. — Co to za hałas?

Adela otworzyła szeroko oczy, pani Zarzecka zdębiała, a Kryśka zastęła w wierzgającej pozie na podłodze. — Wstań zaraz! — powiedziała stara pani, zatrzymując się w groźnej pozie nad Krysią.

Dziewczynka usiadła i odrzuciła cienne łoki z czoła.

— Kto ty jesteś? — spytała tłumnie kłania.

— Jestem poniekąd twoją babką —

wię powstał natychmiast, bo nie znosząc dziecięcych awantur. O tak! Nigdy nie trzeba wrzeszczeć, jeżeli nie już nie można poradzić — mówiła poważnie do dziecka. — Wyglądasz na osobę z ambicją. Wipe mówię ci to, bo mnie zrozumiesz. Immemu smarkaczowi tegobym nie powiedział.

Kryśka przyglądała się jej uważnie. Tymczasem obie panie się zapoznały. Ale pani Wali chodziło tylko o Krysię. Uwidziła się na nią.

— Donośny masz głos, moje dziecko — mówiła. — Nawet poliejant zamiepokół się na ulicy.

— Niech sobie — odgła usta zapła kana dziewczynka. Mogą pod oknami stać wszyscy poliejanci, a będą krzycała.

— Czyżbyś tak lubiła robić z siebie widowisko? Zdaje się, że potem żałujesz swych czynów.

Pani Wala mówiła z nią jak z do roslą. Żadnych spieszczotliwości. Miła wrodzony talent pedagogiczny. Wipe działa, jak sobie poczynając.

— Usiądź tu przy mnie, Chociaż jesteś zanadto wrzaskliwa, ale mi się podobasz. Myślę, na przykład, że musisz się dobrze uczyć.

— Mam same piątki — poinformowała Kryśka.

— No widzisz! Nawet z arytmetyki!

Kryśka kiwnęła głową. — Doprawdy, zuch jesteś! Postaram się zapamiętać o twoich wrzaskach. Zresztą może to raz w życiu się zdarzyło? Takie rzeczy się wybiera. Inna sprawa, gdybyś często robiła podobne przedstawienia. Wtedy bym musiała przestać cię szanować. Ale nie sądzę.

Kryśka patrzyła w bok. Była uczciwa. Nie chciała, żeby ją przeec-

niano.

— Nieraz już krzyczałam — rzekła wyzywając.

— To musiało być nieporozumienie. Nie wyglądasz na idiotkę — twierdziła dziwna stara dama.

— Cemu tu pani przyszła? — spytała Kryśka.

— Jestem gościem u twojego tatusia, a więc i u ciebie — powiedziała ciotka Wala. — Myślę, że jesteś gościnną.

— Nie wiem. Ja tu rzadko bywam u tatusia... — Kryśka mężnie przełknęła łzy. — Mieszkam u ciotki. A tu mieszkają taka Danusia, która teraz boćm przyniosła dziecko. To ma być mój nowy brat. Nie chcę ani jej, ani tego brata.

— Jestem ciotką tej właśnie Danusi, której tak nie chcesz. Myślę, że nie zaczniesz jednak wrzeszczeć — rzekła surowo. — Już wiem, jak to wygląda. Zaraz wyjeżdżam. Nie będę tu dłużej, jak do jutra. Wipe proszę cię nie zrobić żadnej sceny, żebym mogła odejść, myśląc: Poznałam dzieje ne, miłe dziecko.

I Kryśka nie zrobiła sceny. Po obiedzie, który przeszedł w dość kłopotliwym nastroju, ale pomysłnie wśliznęła się za ciotką Walą do gabineku.

— Cemu ta twoja Danusia ożeniła się z moim tatusiem? — spytała srogo.

— Nie wiedziała wtedy wielu rzeczy — trudno. Stało się. Ale ta Danusia jest dzieckiem kłuszeze prawie i dlatego łatwo jej dokuczyć. Mam nadzieję, że ty nie zrobisz tego — prawda? Doprawdy, Kryśko, ty nie jesteś zwyczajną dziewczynką, więc mogę od ciebie nawet tego oczekiwać.

(D. C. N.)

Targi bez targów

Pisząc o Targach Futrzarskich, zaakcentowaliśmy w przeddzień ich otwarcia znaczenie podjętej imprezy.

Obecne Targi w naszym mniemaniu są odzwierciedleniem tej ofensywy gospodarczej, która wyraźnie zaznaczyła się na początku bieżącego roku, kiedy społeczeństwo samorzutnie zaczęło przekraczać linie bezradnych utyskiwań na kryzys, wkraczając w sferę czynu. W Targach widzimy zewnętrzny realizację postulatów, że w walce o czynny bilans handlowy i zrównoważony budżet państwowy winny być wykorzystane własne surowce i własne możliwości przetwórcze. Wreszcie Targi są demonstracją tych zasobów naturalnych, które stanowią żywotną siłę Kresów Wschodnich, a których produkcja i należyte wykorzystanie wzmacnia sytuację gospodarczą całej Rzeczypospolitej.

Byliśmy tego zdania w przeddzień otwarcia Targów Futrzarskich (notabene — dlaczego nie „futrzanych”, dlaczego nie „kuśnierskich”? Kto wprowadził ten dziwny językowy i dlaczego napisy z oznaczeniem firmy raz głoszą o wyrobach „futrzarskich”, gdzie indziej o „futrzanych”, tuż obok o „kuśnierskich”? To rzuca się w oczy, budzi przeświadczenia o niezaradności organizacyjnej).

Tegoż zdania jesteśmy i dziś — będziemy zawsze. Ale przyznać się musimy do błędów, które popełniliśmy, dając wyraz naszym spekulacjom, jak te Targi będą wyglądały, jak one będą organizowane. Być może zbyt ufałszy, skupiamy, lecz optymistycznym komunikatem informacyjnej służby targowej.

Pisaliśmy wówczas:

„Dziś już nie potrzebujemy obawiać się o wynik Targów Futrzarskich. Warszawa, Łódź, Kraków i inne liczne

osrodki przemysłowe, przyjmują żywy udział. Rumunia, Łotwa, Anglia i inne państwa wykazały duże zainteresowanie, wystawiając swoje eksponaty”.

Cofamy te słowa. W dniu otwarcia połowa stoisk świeciła pustkami. Udział państw obcych ograniczał się do zaniechania protestu przeciwko demonstracji flag.

Było to skutkiem braku fachowego czynnika w organizacji Targów w tak specjalnym dziale, jak kuśnierstwo. Teraz dopiero wyjaśnia się, że czynnik fachowy, powołany został w ostatnim momencie, kiedy organizatorzy imprezy zdali sobie nareszcie sprawę, że są laikami. Ale czas już był późniony.

Wystawcy, kuśnierze i kupcy z branży kuśnierskiej, byli najlepszymi, że organizowane Targi czynią zadość żądaniu, by mierzyć cele według sił.

Cóż robią ci wystawcy? Urządzają formalny lokaut wobec ustanowienia wygórowanych cen wstępu, grożą opuszczeniem Targów. To nie jest detal, o którym wolno jutro zapomnieć, pusić w niepamięć, — to wskaźnik niezaradności organizacyjnej a, jednocześnie namacalny dowód, że intencje zainteresowanych ster go spodarczych zmierzania celu według sił przeciwstawiana jest intencja wykorzystania celu dla finansowych kalkulacji dochodowych.

Niezwykły strajk demonstracyjny na terenie Targów spowodowany był strachem przed próżnią. Zwiedzających — jednostki, za biletami wolnego wstępu. Ruchu — żadnego. Wzmocnione posterunki policyjne zostały odwołane.

Gdy już mówimy o ciszy, jaka zalegała równocześnie z Targami, zawsze tak gwarne ogródki po-Bernardyńskie, wypada poruszyć i inną sprawę. Dlaczego mianowicie

publiczność wileńska została pozbawiona możliwości zwiedzania ogrodu i czy fakt organizowania Targów t. zw. Futrzarskich jest dostatecznym tego usprawiedliwieniem? Czy ta okupacja ogrodu po-Bernardyńskiego, wstęp do którego uniemożliwiły zasięgi drutu kolczastego w postaci 80-groszowych opłat, była konieczną?

Targi Futrzarskie są imprezą zbyt specjalną, by mogły wypełnić teren przeznaczony dla ogólnych Targów Północnych. Mogły zmieścić się w pierwszym lepszym, za tanie pieniądze wynajętym lokalu. Że nie wypełniły terenu, dowodem tego jest to, że dobra połowa wystawców nie ma nic wspólnego z przemysłem i handlem kuśnierskim.

Dziś młodzież wracająca ze szkół, wszyscy ci, co chcieliby skorzystać ze świeżego powietrza w ostatnich ciepłych dniach pierwszej jesieni, zmuszeni są z tego zrezygnować. I bodaj w tem właśnie tkwi największy skandal w całej tej sprawie, że interesy szerokich warstw ludności miejskiej zostały podporządkowane kalkulacjom dochodowym problematycznej wartości, bez jakiegokolwiek korzyści, a raczej ze szkodą, dla samej imprezy Targów. Nawet obniżenie ceny wstępu do 20 groszy nie naprawi tej krzywdy, jaka wyrządzona została wileńcom.

Jesteśmy gorącymi zwolennikami Targów, będziemy kruszyli kopie o to, by miały one miejsce i w przyszłym roku, przytem w Wilnie, jako predestynowanym dla tych celów ośrodku. Lecz jednocześnie będziemy zwalczali myśl urządzenia takich Targów w ogrodzie po-Bernardyńskim, o ile równoznaczne to będzie z zamknięciem ogrodu dla publiczności. Taką okupacją jest niedopuszczalna. Targi w zupełności mogłyby się zmieścić ostatecznie w jednym głównym budynku, za wstęp do którego byłoby pobierane opłaty, ale nie za wstęp do ogrodu. Separacja od ogrodu byłaby z korzyścią dla samych Targów, nie jeden bowiem z uczęszczających do ogrodu skusiłby się i na zwiedzenie Targów. Przyczepienie do Targów bud jarmarcznych na odkrytym terenie nie usprawiedliwia zamknięcia ogrodu dla publiczności. Powtarzamy — to jest skandal.

Wracając do spraw organizacyjnych, musimy postawić pod adresem czynników miarodajnych, a przede wszystkim zarządu m. Wilna, pytanie, z którym do nas zwracają się nasi czytelnicy. O co mianowicie chodzi?

„Usterki i niedomagania organizacyjne — pisze jeden z naszych czytelników — przy urządzeniu Targów w Wilnie noszą charakter stały. Miast zmniejszać się, zyskują na rozpiętości. Szczególnie ujawniły się podczas obecnych specjalnych Targów Futrzarskich. W tych warunkach niezrozumiałem się wydaje istnienie prawa wyłączności do kierowniczego stanowiska na Targach. Czyżby jakieś wyższe siły stawały na przeszkodzie do rozpisania konkursu, który jedynie zdolny

jest wpoić w społeczeństwo przeświadczenie, że dla dobra sprawy dla zapewnienia jej powodzenia wykazane zostało maksimum dobrej woli”.

Jakkolwiek jesteśmy przeświadczeni, że cały szereg błędów organizacyjnych powstał — niewątpliwie niezależnie od kierownictwa Targów — rzuconą myśl uczuć musimy za odpowiadającą intencjom zaniepokojonego społeczeństwa.

Zwrócić wreszcie należy uwagę na pominięcie i zupełne zaniedbanie zadania dydaktycznego.

Oglądający eksponaty wrusza ramionami, — wszak to wszystko oglądać może bardziej dokładnie w pierwszym lepszym składzie futer przy ul. Niemieckiej.

A przecież eksponaty zgromadzone na Targach uczą nas, jak wielkie w krótkim czasie poczy-

nił postępy przemysł kuśnierski w Polsce, uniezależniając się od importu, udoskonalając i uszlachetniając przeróbkę, znajdując zastosowanie dla własnych surowców, podnosząc wynalazczość chemiczną.

Taki bezpodstawny zarzut skierowujący wzrok w stronę ulicy Niemieckiej nie miałby miejsca, gdyby kierownictwo Targów zechciało zwrócić uwagę na dydaktyczną stronę zadania przez zorganizowanie odpowiedniego aparatu instrukcyjno-informacyjnego przy główniejszych stoiskach. A może kierownictwo Targów było zdania, że Targi są nie dla laików lecz tylko dla bezpośrednio zainteresowanych przemysłowców i kupców z danej branży. Zgodą, rezygnujemy z żądania, lecz wówczas czujemy się jeszcze bardziej uprawnieni do zgłoszenia sprze-

ciwu przed okupacją ogrodu po-Bernardyńskiego.

Mógłby kto uczynić zarzut, że sprawę poruszamy w czasie niewłaściwym, że podnosząc ją w okresie Targów, szkoda wyrządzamy samym Targom, idei Targów.

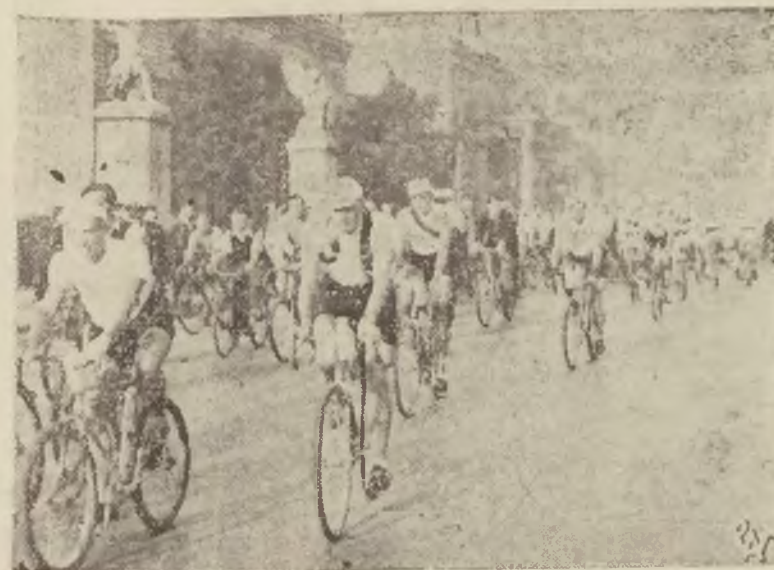
Nic bardziej mylnego. Z pustek na Targach większej jeszcze próżni nie zrobimy. Zwracając uwagę na niedomagania organizacyjne, a jednocześnie podkreślając znaczenie Targów i korzyści z zaznajomienia się z eksponatami, — do negatywnego ustosunkowania się społeczeństwa wnosimy korekturę, która może li tylko zwiększyć zainteresowanie Targami a tem samem podnieść frekwencję na Targach. Naszym własnym zadaniem jest zapobieżenie utożsamianiu błędów organizacyjnych z niecelowością Targów.

W terenie i na torach

Wyścigi kolarskie Berlin — Warszawa



Drużyna polska składa winię na pomniku poległych.



Kolarze polscy i niemieccy, uczestniczący w wyścigu kolarskim Berlin — Warszawa, wkrótce po starcie na ul. Unter den Linden w Berlinie.

Dziś rozpoczynają się mistrzostwa pływackie Polski

Dziś, rozpoczynają się trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Zawody odbywać się będą na stadionie przy ul. Łazienkowskiej w Warszawie i zgromadza na starcie około 150 zawodników z całej Polski, a ponadto trzech wybitnych pływaków zagranicznych.

Zawody zapowiadają się niezwykle ciekawie, gdyż bieżący sezon wysu-

nił szereg nowych młodych zawodników, którzy walczyć będą o palme pierwszeństwa z naszymi asami.

Z zawodników zagranicznych przybył do Warszawy Holender Mooi, który od czwartku trenuje na basenie. Wczoraj przyjechali pozostali dwaj zagraniczni, Niemiec Wille i Węgier Szekely.

Międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Polski

We czwartek, w trzecim dniu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski, rozegrano następujące spotkania: Toczyński wygrał z Pukkiem 6:3, 6:2, 8:6, a następnie po ciężkiej walce pokonał Altschuelaera w czterech setach 13:11, 1:6, 6:3, 6:2. Hebda łatwo rozprawił się z Wojciechowskim 6:2,

6:1, 6:1, a następnie bez trudu pokonał Herbsta 6:0, 6:1, 6:0. Staljos pokonał Stolarowa 6:3, 6:2, 6:3. Artens nadspodziewanie łatwo zwyciężył Tarlowskiego 6:4, 6:2, 6:4. Tarlowski przegrał przez złą taktykę. Austriaczka Krauss pokonała Krammer 6:4, 6:0.

Koźmianowa startuje w Berlinie

Berlin, 24. 8. W niedzielę, 26 bm. odbędzie się na torze w lesie Bregarten koło Berna wyścig samochodowy, pierwsze Grand Prix Szwajcarii. Do głównego wyścigu wozów powyżej 1500 cm. zgłosiło się 19 maszyn a wśród kierowców widnieją nazwiska słynnych automobilistów europejskich. Trasa wynosi 509,5 km. na 70

okrążeniach toru. W biegu wozów poniżej 1500 cm. udział weźmie 22 maszyn z 9 państw. W biegu tym startować będzie automobilista polska p. Koźmianowa na Bugatti. Jest to pierwszy w historii start polskiego wozu w Szwajcarii. Trasa dla biegu, w którym startuje p. Koźmianowa, wynosi 300 km.

BOKSERZY WILEŃSCY PRZED STARTAMI ZAGRANICZNYMI

Wileński Okr. Zw. Bokserski otrzymał zaproszenie z Łotwy i Estonii do wzięcia udziału w międzynarodowych zawodach bokserskich, organizowanych wkrótce przez oba państwa.

Wileńskie wystąpią w Rydze 10. 9., a w Tallinie — 12 września.

«»«»«»«»«»«»

BLAMAŻ STOLECZNEJ PIŁKI NOŻNEJ

We czwartek, odbył się w Warszawie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Palestyny, drużyną Hapoel, a ligową Polonią.

Zwyciężyła drużyna Hapoelu 3:2 (1:0). Polonia wystąpiła w ostatnim składzie.

Sędziował p. Pichelski. Widzów — parę tysięcy.

«»«»«»«»«»«»

W NIEDZIELĘ POLSCY JEZDZCY STARTUJĄ W RYDZE

Jutro w niedzielę, 26 bm., rozpoczynają się w Rydze międzynarodowe zawody konne z udziałem jeźdźców polskich, łotewskich, estońskich i niemieckich, oraz szwedzkich.

Zawody trwać będą do 2 września br., poczem Polacy udadą się na zawody do Tallina.

«»«»«»«»«»«»

JUGOSŁAWIA PRZED SPOTKANIEM Z NASZYM PIŁKARZAMI

Belgrad, 24. 8. Prasa jugosłowiańska pisze obszernie o meczu piłkarskim Polska - Jugosławia, który rozegrany będzie w nadchodzącą niedzielę w Belgradzie.

Ze wszystkiego, co piszą dzienniki jugosłowiańskie wynika, że tutejsze sfery sportowe bardzo słabo oceniają swoje szanse, przewidując własną porażkę.

Jugosławia występuje do meczu z Polską w swoim najsilniejszym składzie

DO POPULARNYCH HASEŁ

„RÓB COŚ — KUP COŚ”

DODAJ

„LEC GDZIES”

Jedyni goście na Targach



A właściciele ich pozostali za bramą ogrodu.

WYSŁKA DRZEWA Z WILEŃSZCZYZNY.

WILNO. Targi wileńskie w ciągu r. b. nawiązały stosunki handlowe z odbiorcami drzewa w Niemczech, Anglii i Francji. W związku z tem z Wileńszczyzny odeszło kilka transportów drewna i papierówki do tych państw.

EKSPORT RĘKAWICZEK.

WILNO. Eksporterzy rękawiczek otrzymali z zagranicy większe zamówienia. Niewiadomo jednak, czy transakcje zostaną zrealizowane, bowiem wysyłanie rękawiczek wobec wysokiego cła absolutnie nie kalkuluje się.

Zaznaczyć należy, iż w latach 1931 — 1932 z Wilna wywieziono zagranicę znaczną partię rękawiczek, zaś w latach późniejszych eksport wobec podwyższenia taryfy prawie ustał.

ULGI PODATKOWE.

WILNO. Władze skarbowe w ostatnich dwóch miesiącach uwzględniły około 1.000 podań płatników, umarzając przytem różne zaległości na sumę 5.400 zł.

Niezależnie od tego udzielono kilkaset prolongat i obniżono podatki kupiectwu i rzemiosłu.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA I LNIARSKA

Z dnia 24 sierpnia 1934 r.
Za 100 kg. parytet Wilno
CENY TRANZAKCYJNE:
Żyto II stand. — 14.45. Siemie lanoje, basis 90 proc. — loco wagon stacja załad. 42.50. Mąka pszenna na gat. I C. 31.25 — 33.50. Mąka żytnia 65 proc. 20.25.

CENY ORIENTACYJNE:
Żyto I stand. 16. — 16.50.
Pszennica zbierana 19. — 20. —
Owies stand. 14.50 — 15. —
Mąka pszenna gat. II G. 23.75 — 24.25
Mąka pszenna gat. III A. 21.25 — 22. —
Mąka pszenna gat. III B. — 15.75
Mąka żytnia 55 proc. — 21.25 — 25. —

Mąka żytnia 65 proc 20.25 — 21. —

Sitkowa i razowa 17. — 17.50

Otręby żytnie 10. — 10.50

Otręby pszenne mialkie 12. — 12.50

Siano 5 — 6. Ogólny obrót 450 ton.

LEN — bez zmian.

CEDULA URZĘDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE

Z dnia 23 sierpnia 1934 r.

BANKNOTY: Dolar 5.18 (w żądaniu) — 5.15 (w placenie)

CZEKI I WPŁATY: Londyn 26.50 — (w żądaniu) 26.35 (w placeniu).

Szwajcaria 172.50 (w żądaniu) — 172.16 (w placeniu)

MONETY: Ruble za dziesiątki 46. — (w żądaniu), 45.80 (w placeniu).

LOT

poprzez czyste przestworze wolne od kurzu,

dymu i sadzy,

dając moc cudnych wrażeń,

krzepi

umysł i ciało.

W niedzielę 26 sierpnia b. r. na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego przy ulicy Werkowskiej SENSACYJNE SPOTKANIE PIŁKARSKIE

U nas i gdzieindziej

Polski Zw. Lekkoatletyczny dotychczas nie otrzymał z Holandii i Niemiec oficjalnego potwierdzenia startu Walasiewiczówny w Amsterdamie 26 bm. i w Berlinie — 29 bm. Wobec tego oba projektowane starty naszej zawodniczki stoją pod znakiem zapytania, a w szczególności Amsterdam, który — zdaje się — do skutku nie dojdzie. Nadmieniamy, że do obu miast Walasiewiczówna wyjechać miała na zaproszenie odpowiednich związków zagranicznych.

Natomiast Walasiewiczówna ostatecznie zdecydowała się jechać do Japonii i wyjechać do kraju tego w dniu 1 września br. okrętem z Marsylii, wraz z japońskimi lekkoatletkami, które po startach w Europie wracają do siebie.

W dniach od 10 do 14 października na torze hippicznym w Łazienkach odbędzie się czwarte Polskie Mistrzostwa jeździeckie.

W programie — 1) mistrzowski konkurs ujeżdżania konia i 2) mistrzowski konkurs w skokach. Poza tym będą się trzy dodatkowe konkursy.

W dniach 27 — 29 bm. odbędzie się w Sztokholmie posiedzenie Międzynarodowego Związku Lekkoatletycznego.

W posiedzeniu tem. popularnie zwanym „kongresem”, udział weźmie z ramienia Polski, kpt. J. Misiński.

W Belfast piłkarska zawodowa drużyna austriacka Rapid pokonała małą znaną drużynę irlandzką Veltic Belfast 2:0.

Piłkarze angielscy zdecydowali rozegrać w nadchodzącym sezonie jeden tylko mecz międzynarodowy na swoim gruncie. W tym celu zaproszona została do Anglii drużyna włoska, mistrz świata, która w dniu 14 listopada rozegra w Londynie mecz z angielskimi zawodowcami.

Bokserska reprezentacja Niemiec która w listopadzie br. walczyć będzie w Essen z reprezentacją Polski, stoczy uprzednio nast. spotkanie między państwowe: wrzesień z Czechosłowacją, w październiku z Węgrami i Włochami.

Na mistrzostwach I. atletycznych Japonii padły dwa rekordy krajowe. Wyniki: 100 i 200 mtr. Yoshioka 10,5 i 21,6 sek., 400 mtr. Mianagi 50,2 sek., 800 mtr. — Oechi 1:37 sek., 1500 mtr. — Tonaka 4:03 sek., 10 km. Riu 31:20,2 sek., 110 mtr. płotki Murrokani 14,8 sek., 400 mtr. płotki, Ioshikara 55 sek., wżwyz — Kimura 194 cm, wdał — Nambu 751 cm., tyczka — Nishida 410 cm., trójskok — Oshima 15,07 m., oszczep — Nagao 68,59 m.,

POMÓŻCIE GŁODUJĄCEJ
DZIALWIE WSI WILEŃSKIEJ!

Turniej tenisowy Ż.A.K.S.

Wczoraj na kortach Klubu Prawników (ul. Dąbrowskiego) rozpoczął się IV Doroczny Turniej Tenisowy ŻAKS'u.

Turniej ten zgromadził 30 zawodników z nast. klubów: Klubu Prawników, Akad. Związku Sport., ŻAKS'u. Zdziwił wszystkich brak zawodników K. S. „Wilja” i WKS „Śmigły”.

W pierwszym dniu osiągnięto nast. ciekawe wyniki:

W kl. A Kewes (ŻAKS) pokonał

Opczyńskiego (Klub Prawn.) — 6:3, 6:3.

P. Zacharewski pokonał p. Kroszina — 7:9, 6:3, 6:4.

W klasie C spotkał się dwaj młodzi zawodnicy ŻAKS'u: Gołub i Dworman I. Zwyciężył p. Gołub — 6:2, 6:3.

Niespodziewanie dopisała publiczność, która z żywym zainteresowaniem obserwowała liczne spotkania.

Z ostatniej chwili

Trzeci etap biegu kolarskiego
Berlin — Warszawa
WIĘCEK NA 10-tem MIEJSCU

KALISZ. W piątek odbył się trzeci etap biegu kolarskiego Berlin — Warszawa na odcinku Poznań — Kalisz, długości 170 km.

Polacy wykazali dalszą poprawę formy i wyników. Pierwszy na metę wpadł zwycięzca poprzednich dwóch etapów Niemiec Schellen w czasie 5 g. 17 min. 30,2 sek. Drugi był Niemiec Figny 5:17:30,4, trzeci Niemiec Hauswald 5:17:30,6. Czwarty przyszedł Wasilewski 5:18:29,4.

Następnie wpadła na metę jednocześnie szóstka kolarzy, w ich liczbie Więcek, sklasyfikowany na 10 miejscu. Cała grupa miała jednakowy czas 5:20:43,2. 11-te miejsce zajął Niemiec Oberbeck. Ogółem przybyło do Kalisza 31 zawodników. Niemiec Schulten jeszcze w Pile złamał rękę. Mimo to wystartował z Poznania, jednakże w Jarocinie wzięto go na samochód. W tym samym Jarocinie miał wypadek Olecki, któremu wpadł pod rower prze

chodzący drogą chłopiec. Olecki przyszedł do Kalisza silnie potłuczony.

W sobotę wyjadą kolarze z Kalisza o godz. 14-tej, by dotrzeć do czwartej mety w Łodzi.



Programy radiowe

WILNO

Sobota, dnia 25 sierpnia 1934 roku
6,30 — 7,25 Pieśń
7,30 — 7,40 Humor na codzień
11,57 Czas i hejnał
12,03 Wiad. met.
12,05 Przegląd prasy
12,10 Koncert
13,00 Dzień. pol.
13,05 Płyty
14,00 — 14,15 Wiad. gosp.
16,00 Muzyka lekka
17,00 Słuchowisko dla dzieci
17,25 Koncert solistów
18,00 Pogadanka.
18,15 Recital skrzypcowy
18,45 Pogadanka o turnieju lot.
19,15 Muzyka
19,50 Wiad. sport.
19,52 Wiad. sport.
19,55 Wiad. sport.
20,00 Koncert
20,30 Odczyt
20,40 Recital śpiewaczy
21,00 Capstrzyk z Gdyni
21,02 Dzień. wiecz.
21,12 Wiad. sport.
21,15 Muzyka
22,00 Pogadanka aktualna
22,10 Muzyka
23 Wiad. meteor.
23,05 — 24,00 Kukulka wileńska

WARSZAWA

Niedziela, 26 sierpnia 1934 r.
8,30 „Kiedy ranne wstają zorze”
8,38 Gimnastyka. 8,53 Muzyka z płyt.
10,00 Transm. Nabożeństwa z Krakowa. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Poranek muzyczny. 13,00 Pogadanka muzyczna. 13,10 Muzyka lekka. 13,45 „W Kujawskiej Częstochowie” — wygl. p. St. Waszak (Tr. z Poznania). 14,00 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej Suchockiego i Dzierżanowskiego. 15,00. Feljton wiejski. 15,15 Piosenki polskie w wyk. Anieli Szelińskiej i Polskiej Kapeli Ludowej pod dyr. St. Kazury (płyty). 15,25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15,35 Płyty 16,00 Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 16,45 Pogadanka z cyklu listowne nauczanie rolnictwa. 17,00 Płyty. 17,35 Fragment teatralny. 17,50 Tr. z Dynasów finiszu biegu kolarskiego Berlin — Warszawa. 18,15 Utwory na skrzypce w wyk. Eugenji Umińskiej i prof. Jerzego Lefeldta. 18,45 Feljton literacki. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Recital fortepianowy Stanisława Niedzielskiego. 20,02 Feljton aktualny. 20,12 Koncert popularny. 21,02 „Na wesolej lwowskiej fali”. 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna. 22,15 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22,30 Płyty. 23,05 Muzyka taneczna z rest. Hotelu Bristol.

—oOo—

Ofiary

Publ. Szk. Powsz. Nr. 37 w Wilnie w dniu imienin p. kierowniczki L. Maleckiej składa na powódzian 40 zł. 50 gr.

Władysław Hołowina na powódzian składa zł. 10,—.

Artyści-Prasa

Dochód przeznaczony na ofiary
powodzi w Małopolsce.
Początek o godz. 12 w południe.
Ceny miejsc siedzących 1 zł. i 50 gr.

„ROXY” TANCERKA Z CHICAGO

z prześliczną parą kochanków: DOROTHY SEBASTIAN i REGIS TOOMEY.
Nad program 1) Fragmenty z opery Moniaszki „HALKA” w wykonaniu St. GRUSZCZYŃSKIEGO, 2) Spotkanie o mistrzostwo świata w walce francuskiej między Ameryką i Niemcami.

„CASINO” OTWARCIE SEZONU!

Krół tenorów **JAN KIEPURA**
w arcydziele produkcji francuskiej „ZDOBYĆ CIĘ MUSZĘ” reż. Joe May.
Ceny od 25 gr.

„HELIOS”
Dziś! Walka o prawo do miłości
Najśliczniejsza **JEAN HARLOW**
gwiazda ekranów całego świata
i **CLARK GABLE** w czarującym filmie erotycznym
PLATYNOWA BLONDYNKA
NADPROGRAM: ATRAKCJE.

TEATR **REWJA** Dziś! Wielki superszlagier! Genialny aktor rosyjski fenomenalny król ekranu **Iwan Mózżuchin** i najpiękniejsza rosyjanka **Tania Fodor** w wspaniałym i olśniewającym wschodnim przepychem filmie p.l.
TYSIĄC I DRUGA NOC
Na scenie: 1) „4 ch 2 LEGJI” — wodewil muzyczny Bolesława. 2) **ZOSIA TONARSKA** — pieśniarka scen warszawskich w swoim repertuarze (l-szy występ). 3) **W SZKOLE** — pantomima obyczajowa. Tio Grey i Łukasiewicz. 4) **EGZAMIN** — arcywesoła komedia w 1 akcie. 5) **Wanna Wstańka** — operetka w 1 akcie. Ceny od 25 gr. Zespół muz. I Borkum.

Nekrologi i reklamy, ogłoszenia do „SŁOWA” oraz do innych pism na warunkach **NAJBARDZIEJ DOGODNYCH**
PRZYJMUJE
BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
W WILNIE
Garbarska 1, tel. 82.

HORODYSZCZE
Dom wypoczynkowy turystyczny nad rzeką Jasiołdą (jeziorem Horodyszcz pod Pińskiem (Polesie)).
Dojazd koleją do Pińska, skąd statkiem lub kajakiem do stacji Horodyszcz, skąd komunikacją kolejową lub przez jezioro Jasiołd, względnie kajakiem. Wspaniała miejscowość. Zabytki historyczne. Wycieczki do pięknych i historycznych miejscowości. Miejsowość zdrowa. Jedno i wieloosobowe pokoje na dłuższy lub krótszy pobyt.
Radio. Korty tenisowe. Doskonała plaża nad jeziorem. Punkt dla kajakowców: nocleg z łódką bez bielizny z prawem używania kuchni, plac zabaw i plaży — 30 gr. od osoby na dobę. Za dojazd bielizny na 1 łódkę (na 7 dni) — 50 gr., za rącznik 10 gr.
Pocztą Horodyszcz — informacje na miejscu.

Do Akt Nr. Km. 511 1934 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonie, zamieszkały w Słonie przy ul. Poniatowskiego Nr. 56 na zasadzie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 września 1934 r. o godzinie 10,30 odbędzie się w maj. Jagnieszynie gm. Kostrowieze licytacja ruchomości składających się z żyta niemilożanego w sнопach złożonego w stercie 170 kop, oszacowanych na zł. 1020 —.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrany w dniu licytacji na miejscu.

Słonie, dnia 18 sierpnia 1934 r.
Komornik A. Łycki

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonie, zamieszkały w Słonie przy ul. Poniatowskiego Nr. 56 na zasadzie art. 602 — 604 K. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 4 września 1934 r. o godz. 11-tej odbędzie się w maj. Jagnieszynie gm. Kostrowieze licytacja ruchomości składających się z żyta 120 kop w sнопach złożonego w stercie oszacowanych na zł. 1200 —.

Spis rzeczy i szacunek takowych może być przejrany w dniu licytacji na miejscu.

Słonie dnia 22 sierpnia 1934 r.
Komornik A. Łycki

Lekarze

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skróty i moczo-płciowe, POWROCIŁ. Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8. Zamkowa 15. Tel. 19-60.

Doktor GINSBERG

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe. Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Stancje

DWIE PANIENKI uczennice przyjmą do osobnego pokoju z całodziennym utrzymaniem i dobrą opieką. Najchętniej z młodszymi klasami Plac Metropolitany 3, m. 8.

NAUCZYCIELKA dyplomowana przygotowuje do szkół i przyjmie uczących się na stancję — niedrogo, Tatarska 17, m. 8.

POKÓJ NIEDROGO dla uczących się z utrzymaniem lub z obiadem. Tamże przygotowanie do szkół. Tatarska 17, m. 8.

POKÓJ DLA JEDNEGO ucznia (icy) z dobrym utrzymaniem i staranną opieką przy rodzinie. Łobelska 6, m. 2.

UCZNI(CE) PRZYJMĘ na stancję z utrzymaniem lub bez, Bonifraterska 14, m. 10.

Letniska

TANIE PENSJONATY S. U. P.

Prowadzone w r. b. pensjonaty Siowarysznia Urzędników Państwa. R. P. w Ciechocinku, Kazimieru nad Wisłą i Kosowie Huculskim, cieszą się dość dużym powodzeniem. Wpływają na to niskie ceny i staranna obsługa. Ceny w tych pensjonatach kalkulowane bez zysków, a prowadzenie ich ma na celu ułatwienie członkom S. U. P. przeprowadzenia kuracji lub spoczynku wypoczynku letniego w odpowiednich warunkach.

W razie posiadania wolnych miejsc przyjmowani są również i nieczłonkowie za niezwykłą dopłatą do cen członkowskich. W drugiej połowie sierpnia, jako w trzecim sezonie, ceny są odpowiednio obniżone. Zważywszy, że na skutek złej pogody wiele osób odłożyło swe wyjazdy na jesień, S. U. P. zamierza prowadzić pensjonaty w tym roku również we wrześniu, wyznaczając w tym okresie czasu bardzo niskie ceny. Przypuszczać należy, że znana ze swej niezwykłej piękności polska jesień umożliwi wielu osobom miły wypoczynek w pensjonatach S. U. P.

Informacji szczegółowych udziela Zarząd Główny S. U. P., Warszawa. Przeskok 4, m. 5, tel. 232-80.

Nauka

KOMPLET DOMOWY chciałabym zorganizować w zakresie dawnej pierwszej gimnazjalnej dla dziewczynki w wieku lat 10-ciu. Proszę o porozumienie listowne do 1 września maj. Ulasowszczyzna Różana Grodzieńska, od 1 września Zygmontowska 6, tel. 10-87 Mackiewiczowa.

PRZYJMĘ dzieci kilkoro do kompletu prywatnego NA ANTOKOLU. Kurs III oddziału szkoły Powszechnej. Proszę o zgłoszenie się: Antokolska 50, m. 2, od 4—6, tel. 7-94.

„PROMIEN” Pryw. Koed. Szk. Powsz. Wileńskiego 4 i filia na Zwierzynie Witoldowa 35-a — przyjmuje zapisy do kl. 1 — 6 i Przedszkola. Dogodne warunki, niższe, stypendja.

Poszukują pracy

DAMA do towarzystwa z francuskim poszukuje posady. Posiada referencje. Łaskawe oferty dla „skromnej”.

NAUCZYCIEL — pełne kwalifikacje (polski, historia) — poszukuje pracy w swoim zawodzie lub wszelkiej innej. Łaskawe oferty pod „Młody”.

Różne

TAPCZANY-ŁOŻKA, fotele, meble wyścielane, wszelkie roboty tapicerskie, najsolidniej, najtaniej, najlepiej w firmie Stef. Gabala, Niemiecka 2.

WSPÓLNIKA z kapitałem 5 tys. przyjmę do przedsiębiorstwa rentownego na prowincji. Fachowość nie wymagana. Oferty pod „młyny” do Adm.

PROSZĄ o książki do IV-go oddz. szk. powsz. oraz ubranka: Hals lat 10, Zosia — 6 i pół, Jurek — 4 i pół. Dzieci bezrobotnego. Adres w Redakcji dla S. J.

„Pracuj na lądzie — odpoczywaj na morzu”

LETNIE WYCIECZKI MORSKIE

S/S „KOŚCIUSZKO”,
S/S „PULASKI”,
S/S „WARSZAWA”

Linji Gdynia — Ameryka
bez paszportów i wiz

DO ANGLJI, BELGJI, DANJI, SZWECJI,
ESTONJI, HOLANDJI, ISLANDJI,
i NA „FIORDY” NORWESKIE.

Informacje i zapisy:
Główne biuro: Warszawa,
Marszałkowska 116. Oddz. w
Gdyni, Krakowie, Lwowie i
Rzeszowie oraz upoważnione
biura podróży.

CENY od
biletoów **90.-zł.**